



Państwowe
Gospodarstwo Wodne
Wody Polskie

Nasze wody

Numer 2(3)/2020 | Pismo Pracowników Wód Polskich

W numerze:

Wieści z regionu

Informacje i zaproszenia prosto z naszych regionów str. 8

Susza w Polsce, a globalne ocieplenie

O przyczynach suszy w Polsce i na świecie str. 16

Życie na łajbie

Niecodzienna forma spędzenia wakacji str. 18

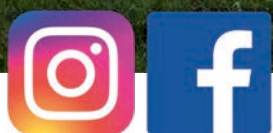
Poznajmy naszych zawodowców

Świetni eksperci
Ciekawe zawody
Pasjonująca praca w PGW Wody Polskie str. 26

Inwestycje hydrotechniczne Wód Polskich

Co warto zobaczyć podróżując w te wakacje po Polsce

Obserwuj, udostępniaj, wrzucaj!



Dołącz do nas na naszym Instagramie Wody Polskie lub na Facebooku!

Od początku istnienia Wód Polskich aktywnie działamy w mediach społecznościowych. Pokazujemy, na czym polega nasza praca i jakie są jej efekty.

Wiemy doskonale o tym, że nikt nie zna specyfiki pracy w każdej z naszych 392 jednostek terenowych lepiej niż Wy. Podzielcie się z nami Waszymi obserwacjami z terenu!

Nagrajcie, sfotografujcie swoją pracę, miejsca, które uważacie za ciekawe, przyrodę ekosystemów wodnych i obiekty warte przedstawienia, a my pokażemy je naszym odbiorcom na profilu facebookowym www.facebook.com/PGWWodyPolskie lub na Instagramie Wód Polskich www.instagram.com/wodypolskie.

Przesyłajcie materiały na:

komunikacja@wody.gov.pl



SZANOWNI PAŃSTWO,

jesteśmy na półmetku wakacji i jednocześnie półmetku 2020 roku – roku, który już zdążył obfitować w wiele zaskakujących zdarzeń.

W pierwszym kwartale, ze względu na pandemię, musieliśmy przejść na pracę zdalną – dziękuję wszystkim za zaangażowanie i wytrwałość, mimo trudności i nietuzinkowej sytuacji.

Za nami intensywny początek lata – otwarcie zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny, śluzy Guzianka II, modernizacja wielu jazów. Stawiliśmy czoła powodzi na Podkarpaciu, suszy rolniczej w kraju, rozwijaliśmy małą retencję. Dla wielu naszych pracowników lipiec i sierpień to czas bardzo wzmożonej pracy, ze względu na ożywiony ruch turystyczny na jeziorach i rzekach.

Państwa codzienny wysiłek, by poprawić warunki oraz jakość zbiorników wodnych, mogą na własne oczy zobaczyć i docenić wszyscy ci, którzy wybierają odpoczynek nad wodą.

Ale lato to także czas, w którym my sami podziwiamy piękno polskiej przyrody. Korzystamy z polskich wód, odpoczywamy na łonie natury. Mam nadzieję, że w czasie wakacyjnych podróży będą Państwo mieli okazję zobaczyć, jak wiele faktycznie ważnych działań podejmujemy wszyscy na rzecz rozwoju gospodarki wodnej. I o tym – między innymi - w tym numerze gazety. Przybliżamy Państwu także miejsca w Polsce, które warto odwiedzić – szczególnie teraz, gdy wielu z nas rezygnuje z zagranicznych wojaży oraz przedstawiamy nietypowe pasje naszych pracowników.

Śluzowanie to nie tylko praca, to też pasja – powiedział nam operator śluzy Kudrynki na Kanale Augustowskim. Jego przodkowie – ojciec, dziad, pradziad – od pokoleń pracowali na śluzie. I właśnie wielu pasji Państwu życzę tego lata oraz słońca w czasie wypoczynku.

Zachęcam do lektury.

Przemysław Dąca
Prezes PGW Wody Polskie



Bezpiecznych, słonecznych,
pełnych pozytywnych przygód
wakacji!

SPIS TREŚCI

TEMAT NUMERU



- 5 **INWESTYCJE HYDROTECHNICZNE
WÓD POLSKICH**

WIEŚCI Z REGIONÓW

- 8 **INFORMACJE
Z ODDZIAŁÓW RZGW
Z RÓŻNYCH REJONÓW
POLSKI**

INWESTYCJE

- 13 **BUDOWA ZBIORNIKA
RACIBÓRZ DOLNY
OFICJALNIE UKOŃCZONA**
- 15 **MAZURY Z NOWĄ ŚLUSZĄ
GUZIANKA II**

NASZE TEMATY

- 16 **SUSZA W POLSCE A GLOBALNE
OCIEPLENIE**
- 17 **RACJONALNA GOSPODARKA
RYBACKA**
- 18 **ŻYCIE NA LAJBIE**
- 19 **OBALANIE PSEUDONAUKI -
RADIESTEŻJA I ŻYŁY WODNE**
- 20 **AKTYWNI BŁĘKITNI
- SZKOŁA PRZYJAZNA WODZIE**
- 21 **RYBY DWUŚRODOWISKOWE**
- 23 **JAZ W LIPCE, INWESTYCJE
W RETENCJĘ KORYTOWĄ**
- 25 **OCELOT I TARPAN
CORAZ BLIŻEJ SZCZECINA**

O NAS - ZAWODOWCY -

- 26 **ŻEGLUGA UCZY ODPOWIEDZIALNOŚCI
I PODEJMOWANIA DECYZJI!**
MARIUSZ PRZYBYLSKI
- 28 **ŚLUSZOWANIE TO NIE TYLKO PRACA,
ALE TEŻ PASJA**
ANDRZEJ PAWŁOWSKI
- 30 **MIŁOŚĆ DO RODZINNEJ TRADYCJI**
MICHAŁ SAPOK

O NAS - PASJE -

- 32 **MISTRZ TENISA STOŁOWEGO**
BARTOSZ DOBROWOLAŃSKI
- 34 **PASJA NAS ŁĄCZY**
TOMASZ POKROPSKI
- 35 **CHWYTAĆ WSZYSTKIE CHWILE**
ALEKSANDER ADAMCZYK

O NAS

- 36 **POLSKIE WODY
Z LOTU PTAKA**

Z KART HISTORII

- 39 **PAMIĘTAJMY! 1 SIERPNI 1944 R.**
- 40 **HISTORIA POWSTANIA ZBIORNIKA
WODNEGO OTMUCHÓW**

WIEDZA

- 42 **ABECADŁO GOSPODARKI WODNEJ**
- 43 **ZROZUMIEĆ ZAMÓWIENIA
PUBLICZNE, CZ. 2**
- 47 **ZNAK SPRAWY**
- CZYM JEST I DLACZEGO NIE MOŻNA
GO ZMIENIAĆ

PO GODZINACH

- 49 **WAKACYJNA WYKREŚLANKA**
- 50 **LEKTURA NA URLOP**
CO WARTO WZIĄĆ ZE SOBĄ?
- 51 **PRZEPISY KULINARNE**
- 52 **KOLOROWANKA**



REDAKCJA

Sergiusz Kieruzel, Ewelina Miłoś-Czerwik,
Agnieszka Giełżyn-Sasimowicz, Edyta Rynkiewicz,
Bogusław Pinkiewicz, Linda Hofman, Magdalena Gala,
Jarosław Kowalczyk, Beata Zoła, Krzysztof Gwizdak,
Maciej Wojtoń, Michał Kaczmarek, Urszula Tomoń,
Anna Tarka, Magda Chrabini, Jarosław Garbacz

KOREKTA: Jowita Hakobert

OPRACOWANIE GRAFICZNE: Lotna, www.lotna.eu
SKŁAD: Tomasz Domański, PGW Wody Polskie

Inwestycje hydrotechniczne Wód Polskich

Wakacyjne podróże to dobra okazja, by przekonać się, jak wiele działań Wody Polskie podejmują na rzecz rozwoju gospodarki wodnej w różnych regionach kraju. Warto zobaczyć nowopowstałe obiekty hydrotechniczne czy zwiedzić tereny kolejnych inwestycji.

Pomorze i Żuławy Wiślane

W obu tych regionach właśnie rozpoczęły się kolejne inwestycje przeciwpowodziowe Wód Polskich. Na rzece Tudze zostaną wybudowane m.in. wrota szturmowe, które ochronią Nowy Dwór Gdański przed powodzią pochodzącą od wezbrania z Zalewu Wiślanego. Inwestycja to jeden z elementów projektu „Kompleksowe Zabezpieczenie Przeciwpowodziowe Żuław – Etap II” realizowanego przez Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Gdańsku. Mamy też dobrą wiadomość dla zapalonych wodniaków – wkrótce rozpocznie się pogłębienie przekopu Klucz-Ustowo. Zapewni to nie tylko lepszą ochronę przeciwpowodziową mieszkańców Szczecina i okolic, ale też wpłynie na poprawę ruchu żeglugowego na Odrze. Inwestycja ta jest jedną ze składowych ogólnokrajowego projektu POPDOW (Program Ochrony Przeciwpowodziowej Dorzecza Odry i Wisły) realizowanego przez Wody Polskie ze środków Banku Światowego.

WROTA SZTURMOWE NA RZECIE TUDZE

Koszt inwestycji:
ok. 33 mln zł

Planowany termin ukończenia:
maj 2022 r.



PRZEKOP KLUCZ-USTOWO

Koszt inwestycji:
ok. 7 mln zł

Planowany termin ukończenia:
2021 r.



Ziemia Lubuska

Kolejną inwestycją realizowaną w ramach wspomnianego projektu POPDOW jest rozbudowa i budowa nowych wałów przeciwpowodziowych wokół Słubic, która ma na celu zwiększenie ochrony i bezpieczeństwa mieszkańców miasta przed falą wezbraniową. Oprócz modernizacji istniejących wałów, powstanie również nowy wał okrężny, który wzmocni zabezpieczenie terenów położonych w miejskiej części Słubic. Zostaną też odbudowane koryta kanałów Racza Struga i Czarnego Kanału.

WAŁY PRZECIWPOWODZIOWE W SŁUBICACH

Koszt inwestycji:
ok. 125 mln zł

Planowany termin ukończenia:
IV kwartał 2022 r.





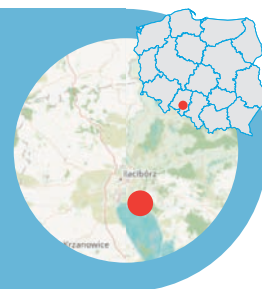
Górny Śląsk

Na początku lata br. oddano do użytku zbiornik przeciwpowodziowy Racibórz Dolny (jego budowa również była częścią projektu POPDOW), który będzie chronił przed powodzią trzy nadodrzańskie województwa: śląskie, opolskie i dolnośląskie. Wielu mieszkańców tych terenów pamięta Powódź Tysiąclecia, która miała miejsce 20 lat temu – w jej trakcie pod wodą znalazło się aż 60 proc. Raciborza. Dziś – dzięki zbiornikowi – bezpieczeństwo zdecydowanie się poprawiło. Na razie zbiornik w Raciborzu jest polderem, czyli zbiornikiem suchym, jednak planowane jest przekształcenie go w zbiornik retencyjny. Dzięki temu będzie spełniał dwie funkcje – chronił mieszkańców przed powodzią oraz gromadził wodę na czas suszy.

ZBIORNIK RACIBÓRZ DOLNY

Koszt inwestycji:
ok. 2 mld zł

Termin ukończenia:
maj 2020 r.



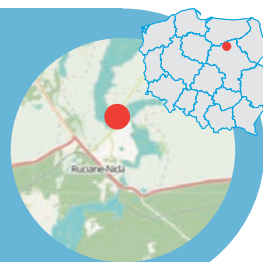
Mazury

Dobra wiadomość dla miłośników żeglarstwa: w Krainie Wielkich Jezior sporo się dzieje i wciąż będzie działo. Pod koniec czerwca br. oddano do użytku śluzę Guzianka II w Rucianem-Nidzie, łączącą jeziora Guzianka Mała i Bełdany. „Nowa Guzianka” usprawni ruch żeglugowy na Wielkich Jeziorach Mazurskich odciążając „starą Guziankę”, którą w sezonie turystycznym przeprowia się ok. 15 tys. jednostek. To jednak nie koniec inwestycji Wód Polskich na Mazurach. Gruntownemu remontowi poddanych zostanie również 5 kanałów na szlaku Wielkich Jezior: Szymoński, Łuczaiński, Mioduński, Grunwaldzki i Tałcki. Rozstrzygnięto już przetargi na remonty trzech kanałów. Pozostałe oraz zabytkowa śluza „Guzianka I” zostaną wyremontowane w ciągu najbliższych trzech lat. Zdaniem żeglarzy i przedsiębiorców inwestycje te nie tylko poprawią jakość uprawiania turystyki wodnej, ale też przyspieszą rozwój gospodarczy na Mazurach. Projekty są współfinansowane ze środków unijnych – Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury na lata 2014-2020.

ŚLUZA „GUZIANKA II”

Koszt inwestycji:
ok. 30,5 mln zł

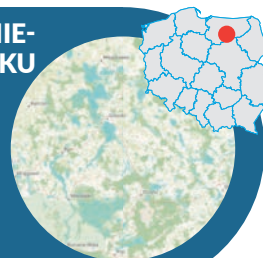
Termin ukończenia:
czerwiec 2020 r.



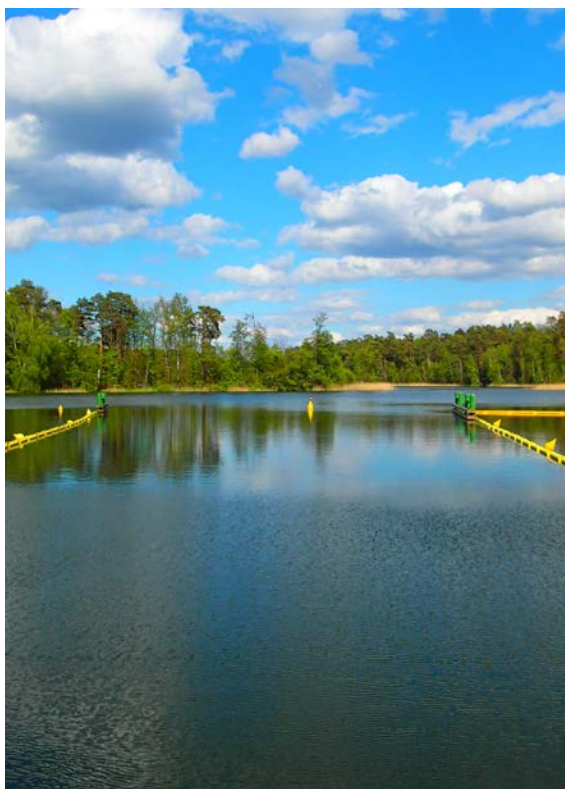
PRZEBUDOWA I UMOCNIE- NIE 5 KANAŁÓW NA SZLAKU WIELKICH JEZIOR

Koszt inwestycji:
ok. 304 mln zł
(dofinansowanie z UE 206 mln zł)

Planowany termin ukończenia:
2023 r.



TEMAT NUMERU

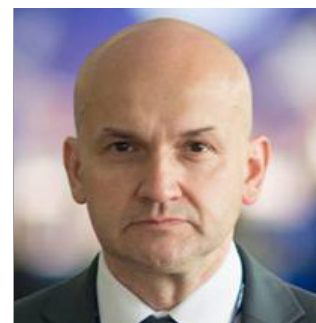


NASZA STRATEGIA? INWESTOWAĆ KOMPLEKSOWO

Opracowane przez Wody Polskie projekty ochrony przeciwpowodziowej w dorzeczu Odry i Wisły (POPDOW) oraz ochrony przeciwpowodziowej Dorzecza Odry (POPDO) zakładają inwestowanie w kompleksowy system ochrony przeciwpowodziowej na Odrze i Wiśle. Są finansowane z wielu źródeł, m.in. funduszy Banku Światowego, Banku Rozwoju Rady Europy, środków krajowych oraz UE.

Autor

Sergiusz Kieruzel
KZGW Warszawa



Informacje i zaproszenia prosto z naszych regionów

📍 RZGW w Gdańsku

Remont Przegaliny – Śluza Południowa gotowa

W ramach przebudowy węzła wodnego Przegalina ukończono remont śluzy Południowej. Komora śluzy została zalana wodą. Wznowienie jej działania jest szczególnie oczekiwane przez przedsiębiorstwa żeglugowe i środowisko żeglarzy. Węzeł wodny Przegalina stanowi bowiem ważny element międzynarodowej drogi wodnej E40, łącząc Wisłę – poprzez Martwą Wisłę – z portem w Gdańsku, a tym samym umożliwia żeglugę od Morza Czarnego do Bałtyku.

Pierwsze śluzowania odbyły się w czerwcu mimo trwającej wokół budowy. Prowadzony jest remont komory śluzy Północnej, remont budynku maszynowni i mechanizmów oraz rozbudowa zaplecza technicznego i bazy dla postoju jednostek pływających Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku, w tym lodołamaczy.

Nowy lodołamacz dla Dolnej Wisły zwodowany

2 maja 2020 roku w Morskiej Stoczni Remontowej „Gryfia” w Szczecinie został zwodowany Narwal, pierwszy z trzech nowych lodołamaczy liniowych przeznaczonych do pracy na Dolnej Wiśle.

Po zwodowaniu prowadzone będą niezbędne prace nad wyposażeniem jednostki. Po ich zakończeniu zostaną przeprowadzone testy eksploatacyjne, których wyniki wpłyną na prace przy budowie kolejnych dwóch lodołamaczy liniowych. Parametry nowego statku są następujące: długość 28,08 m, szerokość 7,10 m i wysokość 2,40 m, zanurzenie maksymalne 1,70 m. Moc jednostki napędowej to 597 kW.

Powstaną wrota sztormowe na Tudze

Podpisana została umowa na budowę wrót sztormowych na rzece Tudze. W imieniu Wód Polskich umowę podpisała Aleksandra Bodnar, dyrektor RZGW w Gdańsku. Wartość umowy to 33 mln zł. Termin ukończenia budowy zaplanowany jest na koniec maja 2022 r. Głównym celem inwestycji jest ochrona Nowego Dworu Gdańskiego oraz terenów położonych między miastem a wrotami przeciwpowodziowymi, przed powodzią pochodzącą od wezbrań sztormowych z Zalewu Wiślanego. Budowa wrót sztormowych jest jednym z elementów projektu pn. „Kompleksowe Zabezpieczenie Przeciwpowodziowe Żuław – Etap II. Projekt jest współfinansowany (w 85 proc.) przez Unię Europejską”.

Akcja sprzątania brzegów wód śródlądowych na terenie Gdańska

Mimo panującej epidemii, pracownicy Wód Polskich nie zaprzestali działań porządkowych na rzekach regionu Dolnej Wisły. W maju zespół NW w Gdańsku sprzątał wybrzeże Martwej Wisły w Gdańsku Sobieszewie. Zebrano kilkadziesiąt worków śmieci zostawionych przez spacerowiczów. Posprzątane zostały również brzegi Motławy przy zabytkowej śluzie Kamienna Grodza oraz wykonano prace porządkowe na terenie międzywala i na lewym wale przeciwpowodziowym rzeki Motławy. Z przylegających do rzeki terenów zielonych usunięto głównie butelki, puszki i inne drobne śmieci (w tym rękawiczki jednorazowe). W sumie wywieziono kilkadziesiąt worków śmieci.

Wiceminister Witkowski gościem Wód Polskich na Żuławach

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, Grzegorz Witkowski, odwiedził

Po lewej:
Śluza Południowa

W środku:
Lodołamacz dla Dolnej Wisły

Po prawej:
Ostrogi na Wiśle

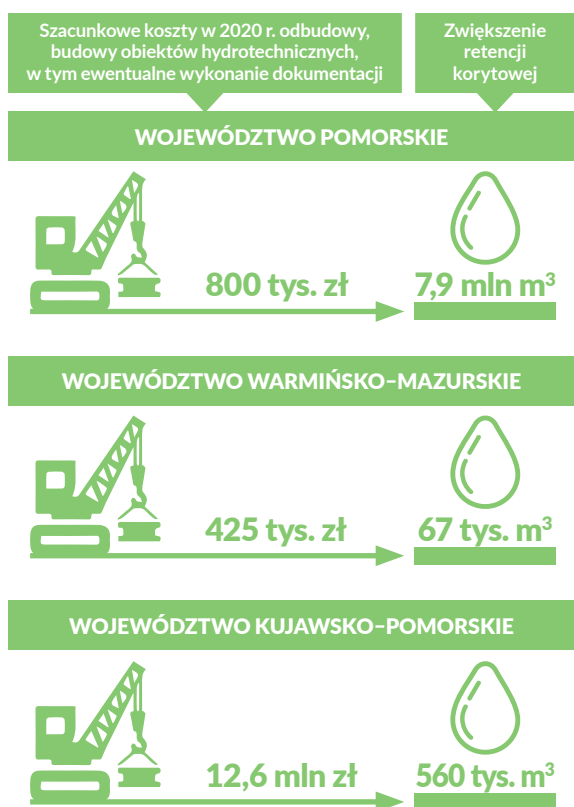


Żuławy, gdzie zapoznał się z funkcjonowaniem miejscowych obiektów hydrotechnicznych i prowadzonymi w tym regionie inwestycjami.

Wizyta poświęcona była omówieniu priorytetowych zadań Wód Polskich w zakresie wdrażania Planu Przeciwdziałania Skutkom Suszy, w tym programu kształtowania zasobów wodnych na terenach rolniczych oraz zabezpieczenia przeciwpowodziowego Żuław. Wiceminister odwiedził przebudowywany właśnie węzeł wodny Przegalina, służę Gdańska Głowa, następnie miejsce przygotowywanej budowy wrót sztormowych na Tudze oraz kilka stacji pomp, które odpowiadają za utrzymanie właściwych stosunków wodnych na Żuławach.

Program kształtowania zasobów wodnych na terenach rolniczych – Działania RZGW w Gdańsku

RZGW w Gdańsku realizuje 16 zadań, mających złagodzić skutki suszy. Są to zarówno działania remontowe jak i inwestycyjne (budowa nowych obiektów). W województwach objętych administracją RZGW w Gdańsku efekty zadań będą kształtować się następująco:



Ocena stanu obiektów hydrotechnicznych w regionie Dolnej Wisły

Prezes Przemysław Daca, wizytował jazy piętrzące na terenie regionu wodnego Dolnej Wisły. Odwiedził jazy w Kończycach, gdzie spotkał się z mediami i władzami samorządowymi, jaz na kanale Trynka oraz jazy w Hławie i Ostródzie.



Powódź na rzece Noteć – luty 2011

RZGW w Bydgoszczy

Aktualizacja Planów Zarządzania Ryzykiem Powodziowym Regionu Wodnego Noteci

Powódź to jedno z bardziej dotkliwych zjawisk naturalnych oddziałujących na społeczeństwo, środowisko i gospodarkę. Przeciwdziałanie i umiejętność radzenia sobie z tym zjawiskiem to kluczowa kwestia z punktu widzenia jakości i bezpieczeństwa życia. Jednym z dokumentów strategicznych, który ma służyć ograniczeniu potencjalnych negatywnych skutków powodzi, jest projekt pn. „Przegląd i aktualizacja planów zarządzania ryzykiem powodziowym”. Obowiązek jego realizacji wynika z art. 14 ust. 3 Dyrektywy 2007/60/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 23 października 2007 r. w sprawie oceny ryzyka powodziowego i zarządzania nim (Dz. Urz. UE L 288 z 06.11.2007) i art. 173 ust. 19 ustawy Prawo wodne. Ochronę przed powodzią prowadzi się z uwzględnieniem map zagrożenia powodziowego, map ryzyka powodziowego oraz planów zarządzania ryzykiem powodziowym. Dla Wód Polskich to bardzo istotna i niezmiernie ważna kwestia.

21 maja 2020 r. odbyło się spotkanie informacyjne (w formie telekonferencji) z interesariuszami Regionu Wodnego Noteci, w czasie którego zaprezentowana została metodyka oraz zakres prac objętych w/w opracowaniem.

Przedstawiony harmonogram działań przewiduje m.in. przeprowadzenie analiz, m.in.: rozkładu ryzyka powodziowego w celu identyfikacji miejsc problemowych, modelowanie hydrauliczne w celu określenia skuteczności i efektywności proponowanych działań, analizę kosztów i korzyści, analizę i ocenę zgodności przyjętych ostatecznych wariantów działań z wymogami prawnymi i środowiskowymi, a także poprzez

analizę wielokryterialną (z doбором szeregu obiektywnych kryteriów powodziowych, środowiskowych czy ekonomicznych).

Aktualizacja PZRP obejmować będzie także działania służące informowaniu społeczeństwa podczas trwania całego projektu i przeprowadzenie półrocznych konsultacji społecznych projektów planów, co stanowić będzie niewątpliwie istotny element całego procesu uzgodnień i osiągnięcie celu poprzez dotarcie z informacją o planowanych działaniach do jak największej liczby interesariuszy.

Plany Zarządzania Ryzykiem Powodziowym zostały sporządzone i przyjęte w formie rozporządzenia w Polsce po raz pierwszy w 2016 r. przez ówczesny Krajowy Zarząd Gospodarki Wodnej, na podstawie wstępnej oceny ryzyka powodziowego (WORP), map zagrożenia powodziowego (MZP) oraz map ryzyka powodziowego (MRP). Zgodnie z cyklem planistycznym także WORP i mapy (MZP i MRP) są aktualizowane w II cyklu planistycznym.

Usunięcie namułu przy wlocie i wylocie zapory bocznej w Kołudzie Małej

Pracownicy Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Bydgoszczy kontynuują prace utrzymaniowe na administrowanych ciekach wodnych, czego dowodem jest zrealizowane kolejne zadanie utrzymaniowe pn. „Awaryjne usunięcie namułu przy wlocie i wylocie upustu dennego zapory bocznej w Kołudzie Małej”.

Nadrzędnym celem zadania było przede wszystkim przywrócenie drożności technicznej upustu dennego zapory bocznej w Kołudzie Małej, zwiększenie przepływu biologicznego z jeziora Pakoskiego do rzeki Stara Noteć Ludziska oraz poprawienia efektywności urządzenia uprzednio zmniejszonego przez nagromadzone osady.

Dbając o utrzymanie wód i urządzeń wodnych w należytym stanie RZGW w Bydgoszczy prowadzi bieżące prace utrzymaniowe i działania interwencyjne zgodnie z przepisami i normami środowiskowymi, nie naruszając przy tym celów środowiskowych.

Pchacz śródlądowy ŻUBR W-01 na zabytkowej śluźie Okole

Początek maja, to nie tylko powiew cieplejszych dni, to także niesamowici goście, którzy zaszczyli swoją wizytą bydgoską, zabytkową śluźą Okole. O kim mowa? To dostojny ŻUBR W-01 wraz z pontonem W-20. Perełka, na której skupia się i koncentruje kapitan olbrzymiego pchacza śródlądowego. Polska była jednym z pierwszych krajów europejskich, który wprowadził pchacze na swoje drogi wodne.

Śluza Okole stanowi jedną z systemu budowli hydrotechnicznych Kanału Bydgoskiego – drogi wodnej Wisła-Odra będącej elementem międzynarodowej drogi wodnej E-70, a dzięki ubiegłorocznemu remontowi służy w pełni żegludze śródlądowej od jesieni.

RZGW w Krakowie

Wody Polskie łączą ekosystemy rzeczne budując przepławki dla ryb

Doliny rzeczne przez dziesiątki lat były przekształcane, zabudowywane i przegradzane. Doprowadziło to do zakłócenia gospodarki wodnej – zwiększenia zagrożenia powodzią i suszą. Degradacja dolin i koryt spowodowała zmniejszenie populacji, a nawet całkowite wyginięcie wielu gatunków organizmów wodnych.

Bystrze kamienne typu plaster miodu w Bobowej na Białej Tarnowskiej (fot. ZBE)



Ryby, by mogły się rozwijać i żyć, potrzebują dostępu do kamienistego lub żwirowego podłoża. Muszą mieć możliwość swobodnej wędrówki wzdłuż całej długości rzeki. W poszczególnych sezonach roku i okresach życia przemieszczają się one wzdłuż rzeki w poszukiwaniu pokarmu, odpowiednich kryjówek oraz miejsc tarłowych. Przegradzanie rzek sztuczną zaporą zakłóca ich normalne procesy życiowe lub nawet całkowicie je uniemożliwia. Głównym sposobem radzenia sobie z tym problemem jest budowa przepławek, czyli obiektów umożliwiających rybom i innym organizmom wodnym wędrówkę w górę i w dół rzeki przez przeszkody takie, jak stopnie wodne i jazy. Buduje się je po to, aby ponownie połączyć ekosystemy wodne.

PGW WP Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie prowadzi obecnie dwa projekty likwidujące bariery migracyjne dla organizmów wodnych.

Pierwszy, realizowany jest w wodach rzeki Białej Tarnowskiej i obejmuje swoim zasięgiem gminy: Uście Gorlickie, Grybów, Bobowa i Ciężkowice. Prace prowadzone w trakcie projektu mają doprowadzić do likwidacji 15 barier migracyjnych dla ryb oraz udrożyć korytarz rzeczny o długości 80 km.

Drugi, swoim zasięgiem obejmuje rzekę Wisłokę i jej dopływy Ropę i Jasiołkę. Działania na tym terenie polegają na budowie lub modernizacji siedmiu przepławek przy istniejących budowach hydrotechnicznych. Znajdują się one w Dębicy i Mokrzcu na Wisłoce, w Ropicy Polskiej i Gorlicach na Ropie oraz w Jedliczach i Szczepańcowej na Jasiołce, stabilizując zwierciadło wody na ujęciach lub chroniąc inne elementy infrastruktury publicznej.

Wszystkie podejmowane działania na rzekach są zgodne z rozwiązaniami „bliskimi naturze” naśladującymi warunki, jakie panują w naturalnej rzece. Tym samym, zapewniają one pełną ekologiczną ciągłość rzeki, czyli nieprzerwany przepływ wody, stałą możliwość transportu osadów dennych oraz gwarantują dwukierunkową, w górę i w dół rzeki, wędrówkę organizmów wodnych.

W tym roku Wody Polskie w Krakowie rozpoczynają trzeci projekt, którego realizacja poprawi stan ekologiczny wód płynących rzeki Wisły i dolnych odcinków rzek Soły i Skawy. Zostanie przywrócona spójność sieci obszarów Natura 2000 oraz odtworzone historyczne korytarze ekologiczne łączące Wisłę z rzekami Solą i Skawą.

Działania prowadzone podczas projektu mają służyć budowie lub modernizacji 7 przepławek dla ryb.

Całkowity koszt realizacji trzech projektów to ponad 112 mln zł. Projekty są współfinansowane ze środków Unii Europejskiej.

RZGW w Warszawie

Zrehabilitowano teren po awaryjnym rurociągu w Warszawie

Wody Polskie zasadziły 42 drzewa z gatunku klon pospolity i jarzab szwedzki przy Moście Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie (przy ul. Świderskiej). Są to nasadzenia zastępcze,



Przemysław Daca,
Prezes Wód Polskich
i Krzysztof Woś,
Zastępca Prezesa
Wód Polskich

kompensacyjne za drzewa usunięte na potrzeby budowy tymczasowego awaryjnego rurociągu transportującego ścieki do oczyszczalni „Czajka” w Warszawie w 2019 roku. Zrehabilitowana została też ścieżka rowerowa i drogi dojazdowe oraz odbudowano ogrodzenia.

8 maja br. symbolicznych nasadzeń dokonali przedstawiciele Wód Polskich: Przemysław Daca – Prezes Wód Polskich, Krzysztof Woś – Zastępca Prezesa Wód Polskich ds. Ochrony Przed Powodzią i Suszą, Agnieszka Zientara – p.o. Dyrektora RZGW w Warszawie, Krzysztof Chęć – Zastępca Dyrektora RZGW w Warszawie ds. Ochrony Przed Powodzią i Suszą i Tomasz Iwańczuk – Zastępca Dyrektora RZGW w Warszawie ds. Organizacyjno-Ekonomicznych.

Akcję „Czajka” możemy uznać za zakończoną – powiedział po posadzeniu drzewa Prezes Wód Polskich Przemysław Daca – Posprzątaaliśmy teren, posadziliśmy drzewa, zrobiliśmy kompensację. Mam nadzieję, że już więcej takich awarii nie będziemy mieli, a samorząd Warszawy przygotowuje drugi, alternatywny rurociąg, abyśmy nie musieli nigdy w przyszłości ratować naszej Wisły.

Do awarii rurociągów MPWIK m. st. Warszawy doszło w sierpniu 2019 roku. W jej wyniku do Wisły dostawało się 3.000 litrów nieoczyszczonych ścieków na sekundę. Wody Polskie przeprowadziły wówczas przedsięwzięcie na dużą skalę – wybudowały w ciągu 10 dni od powstania awarii bypass, który przez 69 dni chronił Wisłę przed zrzutem 14 mln m³ nieczystości. Akcja ratowania Wisły zahamowała dalsze zanieczyszczanie Bałtyku, przywracając równowagę środowiskową rzeki. W trudnych warunkach, największej tego typu awarii w ostatnich latach na świecie, udało się

w błyskawicznym tempie przeprowadzić całą operację budowy alternatywnego rurociągu i zahamować zrzut ścieków do Wisły. Koszt budowy awaryjnego bypassu wyniósł 35 mln zł.

RZGW we Wrocławiu

Będzie nowa przepławka na stopniu Brzeg Dolny

Wody Polskie Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej we Wrocławiu poszukują firmy, która zajmie się modernizacją przepławki na stopniu wodnym Brzeg Dolny na Odrze. Nowy obiekt, który będzie służył rybam dwuśrodowiskowym, to kolejna z przyjaznych naturze i środowisku inwestycji w województwie dolnośląskim.

Przebudowa przepławki dla ryb zostanie wykonana w ramach drugiego etapu prac modernizacyjnych prowadzonych przez Wody Polskie na stopniu wodnym Brzeg Dolny na Odrze. Obiekt dla ryb mieści się na prawym brzegu rzeki, przy prawym przyczółku elektrowni wodnej, produkującej zieloną energię. Cały stopień wodny, który wybudowano w drugiej połowie lat 50. XX wieku, w rejonie miejscowości Wały, składa się dodatkowo z pięcioprzędowego jazu oraz słuzy oraz wspomnianej elektrowni wodnej.

Planowana inwestycja obejmuje: rozbiórkę istniejącej przepławki od strony wody górnej i przebudowę przepławki środkowej; budowę przepławki od strony wody dolnej i górnej; wykonanie rurociągu wody wabiącej wraz z komorą rozprężną; wykonanie instalacji elektrycznej; wykonanie bariery ochronnej dla ryb; montaż systemu monitoringu ryb oraz montaż elementów wyposażenia i zagospodarowania terenu.

Wśród trzech kryteriów oceny złożonych ofert brane będą pod uwagę: cena, skrócenie czasu robót oraz doświadczenie kierownika budowy. Czas na składanie ofert w postępowaniu przetargowym obowiązuje do 14 maja. Wykonawca będzie musiał wykonać zamówienie w terminie najpóźniej 18 miesięcy od podpisania umowy, a więc według prognoz do końca 2021 roku. Firma będzie zobowiązana także prowadzić roboty ze szczególnym poszanowaniem środowiska naturalnego, zgodnie ze wszystkimi przepisami i zgodami, jakie zamawiający uzyskał na przeprowadzenie tej inwestycji.

Przypomnijmy, że w ramach I etapu modernizacji stopnia wodnego Brzeg Dolny w 2019 roku oddano do użytku wyremontowaną służę, a realizacja obejmowała między innymi: wymianę wrót i zasuw na głowie górnej, wraz z wykonaniem nowych napędów hydraulicznych, reprofiliację ścian komory, modernizację istniejących maszynowni na głowie górnej, modernizację instalacji elektrycznej i automatyki oraz awanportu górnego i dolnego.

Rusza rozbudowa wałów Widawy w ramach modernizacji Wrocławskiego Węzła Wodnego

W czerwcu ma się rozpocząć kolejna z inwestycji realizowanych w ramach modernizacji Wrocławskiego Węzła

Wodnego. Tym razem to jednak nie Odra, a rzeka Widawa zyska na odcinku 11 kilometrów całkowicie nowe wały przeciwpowodziowe. Dodatkowo na fragmencie o długości 2 kilometrów istniejące wały zostaną przebudowane. W związku z rozpoczynającą się inwestycją planowane jest między innymi odtworzenie 6 małych zbiorników retencyjnych, ukształtowanych w sposób stwarzający siedliska rozrodcze dla gatunków płazów oraz przewidywane są liczne kompensacje przyrodnicze.

W ramach prac założono realizację zarówno elementów prośrodowiskowych, przeciwpowodziowych, jak i zapobiegających suszy. Inwestycja obejmie między innymi budowę nowych wałów przeciwpowodziowych wzdłuż prawego i lewego brzegu Widawy. Korpusy wałów oraz podłoże pod nimi zostaną uszczelnione za pomocą pionowej przesłony przeciwfiltracyjnej lub ekranu uszczelniającego.

Poszerzony, podwyższony i uszczelniony zostanie także istniejący lewobrzeżny wał wraz z przebudową i budową infrastruktury inżynierskiej. Wykonawca zajmie się też budową rowów i drenaży odwodnieniowych oraz konserwacją i remontem istniejących rowów odwodnieniowych. Prace te obejmą odcinki o łącznej długości 5 kilometrów.

Rozbudowy doczekają się także drogi serwisowe na wałach, wykorzystywane na co dzień w celach rekreacyjnych przez spacerowiczów i rowerzystów z całego regionu. To jednak nie będą jedyne udogodnienia dla mieszkańców, ponieważ w ramach zadania Wody Polskie wyremontują i naprawią odcinki nawierzchni ulic Rzecznej, Topolowej oraz Wilczyckiej w miejscowości Kietczówek na peryferiach Wrocławia.

Roboty będą wykonywane z najwyższą dbałością o kwestie środowiskowe i cenne tereny przyrodnicze, pod nadzorem zespołu ekspertów z troską o siedliska fauny i flory, z poszanowaniem dla ochrony gruntów oraz lokalnych ekosystemów. Kompensacje przyrodnicze obejmą między innymi zasadzenie 5500 drzew oraz krzewów na obszarze 3,5 hektarów.

Realizacja inwestycji będzie miała nie tylko walory retencyjne, ale przed wszystkim zabezpieczy przed nadejściem ewentualnej fali wezbraniowej mieszkańców, mienie oraz infrastrukturę miejscowości położonych wzdłuż Widawy powyżej Wrocławia. To kompleksowe działanie w ramach tworzenia spójnego systemu ochrony przeciwpowodziowej, który będzie zapobiegał cofaniu się wód Odry do Widawy.

Przewidywany koszt prac budowlanych, w ramach kontraktu pod nazwą „WWW Widawa – przebudowa systemów zabezpieczenia przed powodzią, gm. Czernica, Długołęka, Wisznia Mała i Wrocław”, podpisanego z RZGW we Wrocławiu, które wykona firma Skanska S.A. to 92 mln złotych. Termin zakończenia w przypadku realizacji robót zgodnie z harmonogramem wyznaczono na koniec 2022 roku. Inwestycja realizowana jest w ramach Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej w Dorzeczu Odry i Wisły (POPDOW), który współfinansowany jest przez Bank Światowy, a uwarunkowania jego realizacji w zakresie ochrony środowiska są zgodne z Politykami Operacyjnymi (Operational Politics) i Procedurami Banku (Bank Procedures) w zakresie ochrony środowiska.

Budowa Zbiornika Racibórz Dolny oficjalnie ukończona

Z końcem maja br. sfinalizowana została budowa suchego zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny na rzece Odrze. Początki prac koncepcyjnych nad jego budową sięgają jeszcze XIX w., natomiast pozwolenie na realizację inwestycji wydano w roku 2012. W czerwcu 2013 r. podpisano kontrakt z hiszpańską firmą DRAGADOS S.A., jednak wskutek zaistniałych okoliczności w toku prowadzonych prac, odstąpiono od niego w październiku 2016 r. Rok później, w listopadzie 2017 r. zawarto umowę z konsorcjum firm Budimex S.A. i Ferrovial Agroman S.A. na dokończenie budowy zbiornika. Po utworzeniu Wód Polskich wraz z początkiem 2018 r., w dniu 8 stycznia wydano ponowne polecenie rozpoczęcia robót.

Aktualny Zbiornik Racibórz Dolny



Projekt budowy polderu został zrealizowany na terenach należących do miasta Raciborza oraz gmin Krzyżanowice, Kornowac, Lubomia i Gorzyce w województwie śląskim. Obszar, który został wybrany na lokalizację suchego polderu Racibórz Dolny, to dno doliny Odry, osiągającej powyżej miasta Racibórz szerokość 3-4 km. Administrowany przez Wody Polskie w Gliwicach nowopowstały obiekt ochrania przed wielką wodą mieszkańców nadodrzańskich miejscowości w województwach śląskim, opolskim i dolnośląskim, stanowiąc jeden z najważniejszych i największych w tym zakresie projektów ostatnich lat w tej części Europy.

Realizacja inwestycji pn. „Zbiornik przeciwpowodziowy Racibórz Dolny na rzece Odrze w woj. śląskim (polder)” to olbrzymi krok dla zabezpieczenia południowo-zachodniej Polski przed zjawiskiem powracających powodzi. Nad optymalną koncepcją budowy systemu zabezpieczeń, chroniących przed wielką wodą zastanawiano się już od ponad stu lat. Zarówno bowiem charakter występujących na przedmiotowym terenie wzebrań, jak i ich częstotliwość oraz poziom strat, jakie generują, sprawia, że dorzecze Górnej Odry, w którym ulokowano zbiornik, określa się jako obszar o wysokim poziomie powodziowości, trzeci pod względem wielkości dla obszaru środkowej Europy, zaraz za rzeką Dunaj i Górną Wisłą.

Gwarantujący bezpieczeństwo przeciwpowodziowe dla ponad 2,5 mln osób zamieszkujących szereg nadodrzańskich miast, takich jak m.in.: Racibórz, Kędzierzyn-Koźle, Krapkowice, Opole, Brzeg, Oława, Wrocław oraz szeregu wsi, położonych na obszarze trzech województw: śląskiego, opolskiego i dolnośląskiego, liczący ponad 26 km² polder został wybudowany kosztem ok. 2 mld zł. Przyjmuje się, że dzięki realizacji tej inwestycji ochronę przed powodzią zyskał obszar o powierzchni około 600 km². Cel ten osiągnięto dzięki podwójnemu oddziaływaniu obiektu:

- umiejscowieniu zbiornika w początkowym na terenie Polski odcinku rzeki, co zapewni retencję powodziową umożliwiającą znaczne obniżenie przepływów poniżej jego lokalizacji, tym samym zwiększając skuteczność istniejącego już systemu ochrony przeciwpowodziowej - poprzez spłaszczenie fali powodziowej;
- opóźnieniu momentu dościa odrzańskich wód powodziowych do ujścia Nysy Kłodzkiej, zmniejszając dzięki temu znacznie prawdopodobieństwo nałożenia się dwóch kulminacji fal (co było przyczyną katastrofalnych strat w 1997 r.).

Zbiornik Racibórz Dolny został wybudowany w sposób umożliwiający jego współdziałanie z oddanym do użytku w 2002 r. polderem Buków. Praca zbiorników umożliwia jeszcze efektywniejsze zapewnienie ochrony przeciwpowodziowej

w Dorzeczcu Górnej Odry. Wśród głównych obiektów suchego Zbiornika Racibórz Dolny, umożliwiających jego funkcjonowanie, wymienić należy Budowlę Przelewowo-Spustową, Upust do Odry Miejskiej, Zaporę Czołową, a także Zaporę Lewobrzeżną i Prawobrzeżną.

Suchy polder piętrzyć będzie wodę jedynie w okresie występowania wód powodziowych o kulminacjach wyższych niż dozwolone, tj. wynoszących 1210 m³/s. W takim przypadku dochodzić będzie do zalewania obszaru zbiornika, z którego odpływ regulowany będzie poprzez stopniowe zmniejszanie otwarcia urządzeń upustowych. Gdy przepływ w Odrze opadnie poniżej wartości 1210 m³/s rozpocznie się natomiast opróżnianie zbiornika. Obniżanie poziomu wody w rzece, na skutek regulacji przez pracę Budowli Przelewowo-Spustowej, będzie następowało w sposób maksymalnie zbliżony do wahań poziomu wody spowodowanego naturalnymi wezbrzeniami. Z kolei niższe przepływy wód nie będą w polderze Racibórz Dolny redukowane, stąd nie będzie on w tych okresach piętrzył wody. W zwyczajnym okresie, pomiędzy wezbrzeniami, zapewniony będzie normalny przepływ wód powierzchniowych przez czasę zbiornika, wraz ze swobodną migracją ryb oraz ruchem wleczonych i unoszonych wodami rzecznyymi rumowiska.

Budowa polderu Racibórz Dolny została przeprowadzona dzięki pracy wielu osób i podmiotów, w tym m.in. specjalistów z Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach i Biura Wdrażania Projektu w Raciborzu, Wykonawcy - konsorcjum firm BUDIMEX S.A. i Ferrovial Agroman S.A., z którym podpisano umowę na dokończenie budowy zbiornika, Inżyniera Kontraktu - firmy AECOM Sp. z o.o., pełniącym tę rolę od 3.09.2016 r. czy konsultantów, wspierających komponenty inwestycji swoją wiedzą i doświadczeniem. Biuro Wdrażania Projektu, jako główna odpowiedzialna za realizację projektu komórka organizacyjna Wód Polskich, zgromadziła pod swoim dachem 10 ekspertów, odpowiedzialnych merytorycznie za powierzone sobie zadania.

- Olbrzymi wysiłek i poświęcenie, jakie zostały włożone w realizację tej planowanej od dawna inwestycji napawają radością i uznaniem. Dzięki temu przedsięwzięciu bowiem zwiększone zostało bezpieczeństwo przeciwpowodziowe, które od momentu powstania w 2018 r. Wód Polskich stanowi jeden z priorytetów Gospodarstwa. Powstanie polderu planowane było od blisko wieku, jednak dopiero po powodzi w 1997 r. doceniono wagę tego projektu i rolę gospodarki wodnej w służbie bezpieczeństwu mieszkańcom naszego kraju - zaznacza Mirosław Kurz, Dyrektor Wód Polskich w Gliwicach.

W związku z realizacją celu publicznego, jaki stanowiła budowa polderu, pojawiła się potrzeba udostępnienia odpowiednich terenów pod inwestycję. Na obszarach, na których planowano realizację projektu, znajdowały się bowiem również obszary zabudowane, takie jak wsie Nieboczowy i Ligota Tworkowska, administracyjnie przynależne gminie Lubomia, w powiecie wodzisławskim. W związku z budową zbiornika koniecznym było więc przeprowadzenie przesiedleń ludności - ok. 240 rodzin. Mieszkańcy przedmiotowych sołectw w sposób wzorcowy w skali świata zostali relokowani do nowej lokalizacji. Zwrócono przy tym szczególną uwagę na zapewnienie

Zbiornik przeciwpowodziowy Racibórz Dolny



26 km²
powierzchni

185 mln³
pojemności
powodziowej

Chroni 2,5 mln mieszkańców trzech województw

śląskiego, opolskiego, dolnośląskiego

sprawiedliwej rekompensaty i zgodnie z przepisami prawa, przyznano im odpowiednie odszkodowania. Cały proces został dofinansowany ze środków Banku Światowego.

Budowa od podstaw nowej wsi Nieboczowy, relokowanej z czaszy powstającego zbiornika, zakończyła się w roku 2019. Dziś sprawnie działa tam m.in. przedszkole, dom kultury, re-miza Ochotniczej Straży Pożarnej czy oczyszczalnia ścieków. Mieszkańcy korzystają z nowych sieci wodno-kanalizacyjnych, energetycznych, gazowych, drogowych, do swojej dyspozycji mają także boisko sportowe, a także grotę solną i sauny: fińską i parową. Nad miejscowością góruje Kościół parafialny św. Józefa Robotnika, którego wnętrze przeniesiono ze starej świątyni, relokowany został także miejscowy cmentarz.

Budowa Zbiornika Racibórz Dolny zakończyła się w maju 2020 r., w czerwcu natomiast odbyło się przekazanie inwestycji z rąk Wykonawcy Wodom Polskim w Gliwicach. Przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, związanych z trwającą epidemią COVID-19 podczas wydarzenia udział wzięło wiele ważnych osobistości, związanych bezpośrednio i pośrednio z projektem. W obecności najważniejszych osób w państwie, a także przy udziale wojewodów, parlamentarzystów, radnych, przedstawicieli poszczególnych Regionalnych Zarządów Gospodarki Wodnej, Komitetu Sterującego, Panelu Ekspertckiego, przedstawicieli Biura Koordynacji Projektu Ochrony Przeciwpowodziowej Dorzeczca Odry i Wisty we Wrocławiu, konsultantów, specjalistów, przedstawicieli samorządów, Wykonawców, a także uczestników montażu finansowego zbiornik został oficjalnie oddany do użytku, a inwestycja dobiegła końca, wzbogacając system ochrony przeciwpowodziowej Górnej Odry o kolejny, najistotniejszy w tym zakresie obiekt.



Projekt budowy zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny - polder jest współfinansowany ze środków Banku Światowego, Banku Rozwoju Rady Europy, funduszy unijnych Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020, budżetu państwa oraz środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Autorzy

Linda Hofman
RZGW w Gliwicach

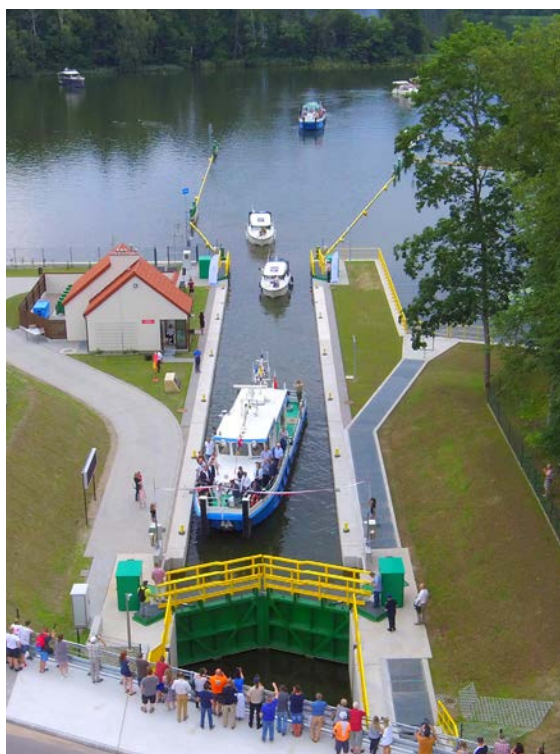


Aleksandra Mider
RZGW w Gliwicach



Mazury z nową śluzą Guzianka II

Szlak żeglugowy Wielkich Jezior Mazurskich (WJM) jest motorem rozwoju okolicznych miejscowości i nieporównywalną w skali kraju atrakcją dla miłośników żeglarstwa, dlatego tak ważne jest dbanie o jego infrastrukturę i rozwój. Realizacja dużego projektu, w ramach którego powstała nowa śluza, a wybrane kanały zostaną przebudowane i umocnione, przyczyni się do zachowania w dobrym stanie zasobów kulturowych i naturalnych regionu oraz bardziej efektywnego ich wykorzystania. Szlak Wielkich Jezior Mazurskich wraz ze stworzoną na przełomie XIX i XX wieku infrastrukturą dróg wodnych jest gospodarczym sercem i motorem rozwoju miejscowości tego obszaru.



Budowa śluzy Guzianka II, łączącej jeziora Bełdany i Guzianka z Jeziorem Nidzkim, rozpoczęła się w październiku 2018 roku w ramach projektu „Budowa i przebudowa infrastruktury związanej z rozwojem funkcji gospodarczych na szlakach wodnych Wielkich Jezior Mazurskich wraz z budową śluzy „Guzianka II” i remontem śluzy „Guzianka” (Etap I)”. Istniejąca śluza Guzianka wybudowana w 1879 roku stanowi bardzo ważny węzeł komunikacyjny szlaku, przez który w sezonie turystycznym przepływa się kilkaset jednostek pływających dziennie. Konieczność budowy kolejnej śluzy na WJM została zauważona wiele lat temu. Już z początku 2000 roku istniejąca Śluza Guzianka była „wąskim gardłem” pomiędzy jeziorami Bełdany i Guzianka Mała na szlaku bocznym jezior Mikołajskie – Nidzkie. W tym czasie ilość jednostek śluzowanych w ciągu sezonu żeglugowego sięgała 20 tys. Niedogodności spowodowane długim czasem oczekiwania na śluzowanie, a także liczne zdarzenia żeglugowe były bezpośrednią przyczyną rozmów środowisk żeglarskich z ówczesnym administratorem dróg wodnych – RZGW w Warszawie – o konieczności rozwiązania tej

problematycznej sytuacji. Zostało wówczas wypracowane rozwiązanie wskazujące na konieczność budowy nowej, dodatkowej śluzy żeglugowej. Funkcjonujący obiekt był w złym stanie technicznym, jego modernizacja wymagała całkowitego zamknięcia, a co za tym idzie wyłączenia ruchu żeglugowego. Przygotowano projekt budowy nowej śluzy tzw. Guzianki II, która mogłaby przejąć ten ruch podczas remontu śluzy Guzianka, a docelowo przejąć część ruchu żeglugowego pomiędzy jeziorami Bełdany i Nidzkie.

Projekt *Budowa i przebudowa infrastruktury związanej z rozwojem funkcji gospodarczych na szlakach wodnych Wielkich Jezior Mazurskich wraz z budową śluzy „Guzianka II” i remontem śluzy „Guzianka I”* jest realizowany w ramach współpracy i partnerstwa kilku instytucji (Wód Polskich, Gminy Ryn, Gminy Ruciane-Nida, Gminy Pisz, Gminy Mikołajki, Miasta Giżycko), a jego liderem jest Stowarzyszenie Wielkie Jezioro Mazurskie. Koszt robót budowlanych i nadzorów to 30.494.099,26 zł (dofinansowanie w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko – Mazurskiego na lata 2014-2020).

Autor

Urszula Tomoń
RZGW w Warszawie



Susza w Polsce a globalne ocieplenie

Zmiany klimatu niewątpliwie stały się największym problemem, z którym ludzkość będzie musiała sobie poradzić, aby życie naszego gatunku mogło dalej trwać.

Obserwowane podnoszenie się temperatury w ostatnich stu latach nabrało takiego tempa, jakiego obecna epoka nazywana antropocenem, jeszcze nie doświadczyła. Jednym z problemów, z jakim współczesne kraje muszą się mierzyć, a który będzie się pogłębiał, jest susza. Nie ma już co do tego zjawiska wątpliwości, pytanie tylko jak szybko w naszym kraju wyjątkowo suche tereny będą zmuszały mieszkańców do emigracji klimatycznej oraz jak możemy spowolnić procesy istniejącej już katastrofy klimatycznej.

Susza jest jeszcze większym utrudnieniem w produkcji żywności niż upał, ponieważ część najlepszych gruntów ornych na świecie szybko zamienia się w pustynię. Przy 2-3 stopniach Celsjusza ocieplenia prawdopodobnie blisko 70 susz spustoszy tereny Morza Śródziemnego i sporą część Indii, spadną plony kukurydzy i sorga uszczuplając tym samym globalną podaż żywności. Przy takiej zmianie świat może czekać niedobór żywności, bo Ziemia nie będzie w stanie wyprodukować odpowiedniej ilości kalorii dla populacji, która już za chwilę przekroczy 8 miliardów mieszkańców.

Ekspert ostrzegają, że z powodu zmian klimatycznych susz będzie w Polsce coraz więcej. Jeszcze w ubiegłym wieku okresy susz pojawiały się co pięć-sześć lat. W tym momencie mamy je już co dwa-trzy lata, a będzie tylko gorzej. Rolnicy powinni nastawić się na zmiany w gospodarstwach, zmienić podejście do upraw w Polsce.

Co ciekawe, ilość opadów w ciągu ostatnich kilku lat nie zmieniła się diametralnie, utrzymuje się na poziomie 80-95% normy wieloletniej lecz intensywność i krótkotrwałość połączona z nieregularnością opadów powoduje, że deszcz nie ma czasu na nawodnienie gruntów, a sływa często w postaci nagłej fali powodziowej, gdyż jednorazowych ogromnych opadów rzeki nie są w stanie przyjąć.

Autor

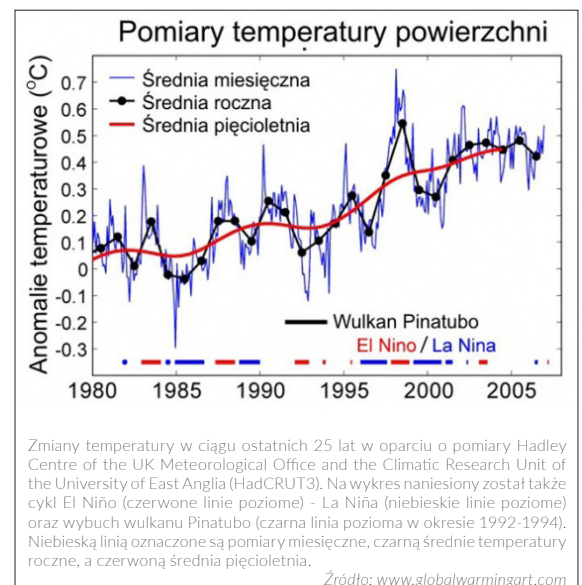
Maciej Wojtoń
RZGW w Rzeszowie



W związku ze spowodowanym przez nas globalnym ociepleniem mamy coraz wyższe temperatury. W takich warunkach rośnie parowanie z gleby, tak więc dla utrzymania poziomu jej wilgotności potrzebne są większe opady, na które według prognoz nie ma co liczyć. Dodatkowo zanik zimowej pokrywy śnieżnej powoduje wiosenne niedobory wody. Susza glebowa staje się oczywistą konsekwencją zmian klimatu. W okresie 1951-1981 było w Polsce 6 susz – średnio jedna co 5 lat; w okresie 1982-2011 susz było aż 18 – średnio co 2 lata. Teraz, po najgorętszym roku w historii polskich pomiarów, gdzie temperatury oscylują wokół tych najwyższych w ostatnim ćwierćwieczu wygląda na to, że susza staje się stałym elementem polskiej rzeczywistości.

Problemy rolników będą się pogłębiały, bo na terytorium naszego kraju zaczną pojawiać się warunki i zjawiska, z jakimi nie mieliśmy dotychczas do czynienia. Naturalną reakcją na wzrost zagrożenia

suszą powinny być adekwatne działania adaptacyjne - szybkie i radykalne. Tymczasem nie prowadzimy ich na wielu płaszczyznach. Bardzo istotny jest Plan Przeciwdziałania Skutkom Suszy - stopsuszy.pl oraz Program Retencji Korytowej. Odczuwamy skutki nadmiernej melioracji, betonizacji i prostowania cieków wodnych oraz osuszania terenów podmokłych, co prowadzi do obniżenia poziomu wód gruntowych. Obecne programy są jak najbardziej potrzebne, ale ich realizacja wiąże się z ogromnymi kosztami, są działaniami wieloetapowym i potrzebują wsparcia uświadomionego społeczeństwa. Wizja przesuszonej i pozbawionej życia gleby na terenach, które obecnie są terenami rolnymi, jest wizją niczym z filmu postapokaliptycznego, ale co gorsza - jeżeli nie zaczniemy działać już teraz, filmu proroczego.



Jakby tego było mało to w związku z ociepleniem i suszami rośnie zagrożenie pożarowe. Średnioroczne temperatury w Warszawie są już takie, jakie były w Budapeszcie w XIX wieku, co oznacza, że Mazowsze ma już z grubsza klimat Niziny Węgierskiej 150 lat temu. Dla wielu roślin jest już u nas za ciepło, a to, że do tej pory nie mieliśmy takich pożarów jak w Kalifornii, Australii czy Grecji do 2019 roku to tylko szczęśliwy traf, przykład z pożaru w Biebrzańskim Parku Narodowym dobitnie pokazuje, że ta zmiana już się dzieje.

Racjonalna gospodarka rybacka

Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Białymstoku od 4 maja br. prowadzi racjonalną gospodarkę rybacką w 4 obwodach: rzeki Narew Nr 5, Pisa Nr 1, Pisa Nr 2 oraz jeziora Silec w zlewni rzeki Omet Nr 3.

Na podstawie ustawy o rybactwie śródlądowym Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie zarządza gospodarką wodną. Jednak by mogło to robić w sposób racjonalny, konieczne jest opracowanie operatów rybackich.

Kierownik Wydziału Gospodarowania Mieniem Skarbu Państwa i Współpracy z Użytkownikami Wód RZGW w Białymstoku, opracował operaty, które następnie zostały pozytywnie zaopiniowane przez uprawnioną do tego jednostkę – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Dzięki temu RZGW w Białymstoku może prowadzić w 4 obwodach racjonalną gospodarkę rybacką. Do tej pory sprzedanych zostało ponad 2 i pół tysiąca zezwoleń uprawniających do połowu ryb. To pokazuje, że wody rzek Pisa i Narew oraz jeziora Silec cieszą się dużym zainteresowaniem miłośników wędkarstwa.

Zgodnie z przepisami Ustawy o rybactwie śródlądowym, każdy kto zamierza wędkować, powinien posiadać kartę wędkarską oraz imienne zezwolenie na amatorski połów, wydane przez użytkownika obwodu rybackiego, na wodach którego połów będzie się odbywał. Zasady prowadzenia amatorskiego połowu ryb, w obwodach rzeki Narew Nr 5, Pisa Nr 1, Pisa Nr 2 oraz jeziora Silec w zlewni rzeki Omet Nr 3, zostały określone Zarządzeniem nr 27/2020 Prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie z dnia 4 maja 2020 r. Wprowadzony został m.in. zakaz połowu ryb metodą trollingową oraz limity dobowe (0.00-24.00) ryb do zabrania z łowiska. Na dwóch rzekach – Łojewek i Skroda wraz z dopływami, wprowadzono zakaz używania przynęt naturalnych. Połów ryb może się tam odbywać tylko przy użyciu przynęty sztucznej. Ma to na celu ochronę stad pstrąga potokowego, który tam żyje.

Prowadzenie racjonalnej gospodarki rybackiej to nie tylko odłowy komercyjne, ale także konieczność wykonywania wielu zabiegów służących prawidłowemu funkcjonowaniu ekosystemów wodnych, takich jak: zarybianie, wspieranie gatunków zagrożonych wyginięciem i prowadzenie zabiegów ochronnych. W przyszłości, w celu dokładnej analizy struktury ichtiofauny zamieszkującej wody tych obwodów, będą prowadzone odłowy kontrolne oraz ewidencja odłowów wędkarskich. Zarybianie obwodów będzie odbywało się zgodnie z zapisami wynikającymi z operatów rybackich. Podstawowym gatunkiem, który będzie wpuszczany we wszystkich obwodach, będzie szczupak. Planowane jest także zarybianie sumem, brzaną, boleniem i pstrągiem potokowym.

RZGW w Białymstoku chce także wytypować miejsca newralgiczne dla bytowania populacji ryb, czyli miejsca zimowania i tarła. Jeżeli zajdzie taka potrzeba Wody Polskie będą wnioskować do Urzędów Marszałkowskich o ustanowienia obrębów ochronnych ryb w obwodach rybackich, w miejscach stałego tarła oraz gromadnego zimowania. Tylko prawidłowo prowadzona gospodarka rybacka daje wymierne korzyści.



Autor

**Agnieszka
Giełażyn-Sasimowicz**
RZGW w Białymstoku



Życie na łajbie

Czy kiedykolwiek, ktokolwiek z nas marzył o tym, aby „rzucić to wszystko i wyjechać” ..., a właściwie wypłynąć, chociażby na krótki rejs po polskiej rzece, np. Noteci?

Wisła jest Królową Rzek, Odra także nie odbiega majestatycznością, Warta, może być grzechu warta, a Notec? Czy można być nałogowo zakochanym, „zabujanym” w wodzie? Czy woda może być narkotykiem? Nie wiem. Wiem jedno, ja kocham góry. Jeśli więc ktoś darzy uczuciem wodę, a odpoczynek nad nią wielbi ponad wszystko – jestem w stanie to zrozumieć.

Notec jest trudną i skomplikowaną rzeką, ale jej piękno i dziewicze przesmyki potrafią zapaść na długo w pamięci. I nie będzie to opowieść pełna zachwyków o przyrodniczych aspektach niewątpliwie pięknej rzeki, ale historia o tym, jak można pomieszkać na łajbie i przeżyć coś niezapomnianego, innego, ciekawego, co zapadnie nam w pamięć po wsze czasy.

Trzeba sobie uświadomić, że życie na statku, łajbie, łodzi jest niecodzienne i pełne wyzwań. Tu nie ma powtarzalności i nudy. Tu każdy dzień niesie ze sobą niespodzianki, chwile zapierające dech w piersiach, nierzadko podszyte obawą, adrenaliną i lękiem. Ktoś powie: „Nie mam żadnego doświadczenia z żeglarstwem”. Co z tego? Niewiarygodne piękno natury, miejsca, dziewicze, nienaruszone przez człowieka zakamarki... Czy trzeba czegoś więcej do szczęścia? Pomimo luzu, odpoczynku z dala od cywilizacji, zgiełku i pośpiechu, na wodzie, musimy liczyć na siebie. Samowystarczalność, bycie wolnym, niezależnym, harmonia i zgoda z naturą. Czyż nie tego pragniemy poddawani codziennej rutynie? Wystarczy wiatr wiejący w twarz, mierzwiący włosy, pozwalający przemierzać tysiące kilometrów, silnik, gdy pogoda bezwietrzna lub jeśli musimy bezpiecznie manewrować w porcie lub przy zarzucaniu kotwicy.

Paradoksalnie życie na łodzi oprócz luzu, dystansu do ważnych, codziennych spraw, uczy zwracania uwagi na detale wodnego życia, które bezapelacyjnie niedopatrzone, zemszczą

się w najbardziej niestosownej chwili rejsu. Bo gdzie, jak nie na łajbie, nauczymy się szeroko pojętej współpracy i szacunku dla pozostałych członków załogi?

Nasz los zależy bowiem od tego, co sobie przygotowujemy, jak obmyślimy plan podróży, jak się postaramy, w jakim stopniu naprawimy to i owo. Przecież nie obarczmy swoim niepowodzeniem, „nie przetrucimy” winy na coś, kogoś, gdy dookoła tylko lub aż otchłań i głębia wody, otaczająca nas ze wszystkich stron. Możesz zakląć w każdej chwili, możesz kłąć na czym świat stoi. Jednak zreflektujesz się, iż twoje przekleństwo będzie tak naprawdę najczystsza formą krytyki – wymierzonej w istocie pod swoim adresem. :) Nieprzygotowanie logistyczne to tylko twoja wina.

„Żeglowanie jest koniecznością ...”, woda oferuje cały wachlarz doznań – utuli, ukotysze, zdejmie wszystkie troski, uspokoi, nauczy czujności, pokory, miłości.

Trwają wakacje wakacje, czas urlopów, wolnych chwil. Spędzmy je bezpiecznie, miło i może inaczej, niż dotychczas? Sprawdźmy się w czymś nowym, co będzie dla nas wyzwaniem, odcięciem od świata. W czymś, w czym będziemy samowystarczalni i niezatapialni.

**AHOJ PRZYGODO!!!
Cieszymy się tu i teraz. Żyjmy chwilą.**

Autor

Edyta Rynkiewicz
RZGW w Bydgoszczy



Obalanie pseudonauki: radiestezja i żyły wodne

Radiestezja to pseudonauka zajmująca się „promieniowaniem żył wodnych”. Termin jest zlepkiem łacińskiego słowa *radiatio* – promieniowanie i greckiego *aesthesia* – wrażliwość.

Istotą radiestezji jest wykrywanie żył wodnych przez radiestetę przy użyciu przyrządów, takich jak różdżka, wahadło albo bez jakiegokolwiek oprzyrządowania dzięki wyczulonym zmysłom samego „badacza”. Termin radiestezji wprowadził w latach 30. XX wieku francuski radiesteta ksiądz Alexis Bouly (1865-1958). W Polsce ta „technika” znana jest również pod nazwą rabdomancja lub różdżkarstwo.

Ten „zawód” jest niestety w dalszym ciągu popularny, chociaż zjawiska badane przez różdżkarzy zalicza się do zjawisk paranormalnych. W zdecydowanej większości krajów zachodnich oraz w środowisku naukowym radiestezja uznawana jest za pseudonaukę, a rzetelnie prowadzone badania naukowe wykazują, że radiesteci nie są w stanie odszukiwać ukrytych obiektów ze skutecznością większą, niż wynikałoby z czystego przypadku. Przez wiele religii radiestezję często zalicza się do praktyk okultystycznych.

Radiestezję zazwyczaj łączy się z poszukiwaniem ujęć wody i surowców naturalnych, łącznie z ciekami wodnymi występującymi w miejscu przeznaczonym do odpoczynku (np. pod sypialnią), jednakże wielu radiestetów pozwala sobie znacznie poszerzyć listę dziedzin, np. w medycynie (diagnozowanie osób + dobór leków), kuchni (dobór odpowiedniego pokarmu), archeologii (poszukiwanie starych monet, grobowców), znajdowaniu osób zaginionych i w kryminalistyce, a także wykorzystując wahadła w biznesie (dobór pracowników).

Naukowych prób wyjaśnienia radiestezji podjął się w Polsce zespół naukowców z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Prowadzone przez kilka lat badania w żaden sposób nie potwierdziły, by radiestezja miała cokolwiek wspólnego z nauką w jej obecnym rozumieniu. Najnowsze wyjaśnienie fenomenu różdżkarstwa przedstawia Łukasz Lamża – popularyzator nauki, doktor filozofii, specjalizujący się w filozofii przyrody. W tym roku wydał książkę pod tytułem „Światy równoległe”, w której dokładnie opisuje początki tych praktyk, naukowo obala mit żył wodnych oraz opisuje swój eksperyment z czterema losowo wybranymi różdżkarzami poproszonymi o „ekspertyzę” działki pod zabudowę.

Istnieją pozanaukowe próby wyjaśnienia zjawisk paranormalnych, w których jedna dotyczy „wibracji” różdżki stosowanej do analiz terenowych oraz metoda mentalna, bazująca na niespotykanych możliwościach umysłu użytkownika różdżki. Na etapie pisania tych słów brzmi to już ironicznie. W ciągu ostatnich 100 lat powstało dziesiątki,

jak nie setki eksperymentów, mających na celu obalić lub potwierdzić tę „diagnostykę”. Fundacja Jamesa Randiego (JREF) ufundowała nagrodę miliona dolarów dla osoby, która w kontrolowanych warunkach dowiedzie paranormalnych zdolności, a do najczęstszych prób zdobycia nagrody należała radiestezja. Do tej pory żadnemu radiestecie nie udało się wykazać żadnych zdolności wykrywania wody, mogących stać się podstawą do wypłaty miliona dolarów nagrody.

Według Kościoła Katolickiego, radiestezja, podobnie jak parapsychologia, homeopatia, bioterapia, hipnoza itp. – jest narzędziem uprawiania magii, która jest postugiwaniem się mocą złego ducha. Według nauki, wspomniane wyżej praktyki to nic innego jak pseudonauka lub wręcz antynauka.

Problem wartości badań radiestezyjnych dla ustalenia faktów w postępowaniu sądowym był w roku 1985 przedmiotem rozpoznania Sądu Najwyższego. Niestety, w uzasadnieniu do uchwały z dnia 30.10.1985 sąd uznał, że dowodowi z opinii biegłego radiestetę nie można odmówić mocy dowodowej, a radiestezja nie powinna być w tym kontekście dyskryminowana. Sąd uzasadnił swoje stanowisko, wskazując na definicję słownikową wyrazu „radiestezja” – Słownik Języka Polskiego PWN definiował radiestezję jako naukę zajmującą się emisją jonów przez substancje nieradioaktywne. Radiestezja została wskazana jako rodzaj rzemiosła w rozporządzeniu Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług z dnia 23 kwietnia 1983 r. W uzasadnieniu do uchwały Sąd Najwyższy nie powoływał się na piśmiennictwo naukowe.

W obecnym stanie prawnym radiestezji nie kwalifikuje się w Polsce jako rodzaju rzemiosła, lecz jako usługi osobiste nigdzie indziej nieklasyfikowane – zgodnie z rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 27 kwietnia 2010 r.

Reasumując, jeżeli hasła „żyły wodne”, „różdżkarstwo” czy „promieniowanie wodne” nie mogły znaleźć odpowiedniej definicji w waszych głowach tak teraz możecie spokojnie połączyć te nazwy z pseudonauką, a oferowane usługi radiestetów uznać za próby wyłudzenia i hipokryzję.

Autor

Maciej Wojtoń
RZGW w Rzeszowie



AKTYWNI BŁĘKITNI – szkoła przyjazna wodzie

Dobiegła końca pierwsza edycja programu edukacyjnego Wód Polskich pt. „Aktywni Błękitni – szkoła przyjazna wodzie 2019/2020” realizowanego przez RZGW w Gdańsku.

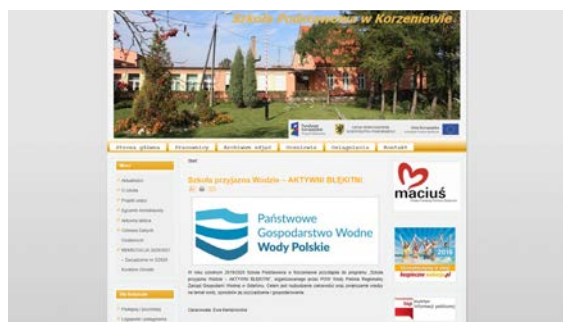
Aktywni Błękitni to szeroko zakrojony plan działań mający połączyć, pod egidą Wód Polskich, szkoły rozwijające edukację wodną, w szczególności w zakresie dbałości o wodę i znajomości zasad bezpiecznego korzystania z rekreacji wodnej. Program objęty jest patronatem MZSiGW, kuratorów oświaty, a partnerami są Policja i Państwowa Straż Pożarna. Do programu zgłosiło się 112 szkół. Certyfikaty Wód Polskich „Szkoły Przyjaznej Wodzie” uzyskało 80 z nich.

W ramach programu przeprowadzono ponad 200 godzin zajęć lekcyjnych poświęconych gospodarce wodnej oraz zjawiskom ekstremalnym takim jak powódź i susza.

Nauczyciele – koordynatorzy programu zorganizowali:

1. Akcje informacyjno-promocyjne zrealizowane w szkołach: między innymi pogadanki dla rodziców przygotowane przez uczniów podczas wywiadówek i spotkań klasowych, apele szkolne dla całej społeczności szkolnej we współpracy z samorządami uczniowskimi, wystawy plakatów i prac konkursowych, przygotowanie ulotek na temat oszczędzania wody dla mieszkańców, opracowanie gazetek szkolnych na temat wody, audycje w radiowęzłach szkolnych.
2. Odbyły się 32 lekcje w terenie – wycieczki do obiektów związanych z gospodarką wodną.
3. Ponad 60 szkół zorganizowało akcje sprzątania zbiorników wodnych i terenów wokół lub pogadanki na temat utrzymywania czystości rzek i zbiorników wodnych.
4. Konkursy wiedzy, plastyczne, filmowe, fotograficzne, słowne realizowane samodzielnie przez szkoły.
5. Akcje samodzielnie przeprowadzone przez szkoły biorące udział w programie: audycje w radiowęzle szkolnym poświęcone wodzie, szkolne obchody Dnia kropli wody, przeprowadzenie gry terenowej – Wodny Ekspert, współpraca z klubami sportowymi rozwijającymi zainteresowania sportami wodnymi (pływanie, kajakarstwo, wędkarstwo).
6. Spotkania z policją i strażą pożarną dotyczące bezpiecznego korzystania z zasobów wodnych – pogadanki i pokazy zorganizowane w ponad 50 szkołach – (m.in. Płytką wyobraźnia, Woda nasz przyjaciel i wróg).

Mimo pandemii zajęcia były prowadzone on-line, z dużym zaangażowaniem dzieci i rodziców. W roku szkolnym 2020/2021 rozpocznie się kolejna edycja programu.



Autor

Bogusław Pinkiewicz
RZGW w Gdańsku



Ryby dwuśrodowiskowe

Ryby dwuśrodowiskowe na Pomorzu Zachodnim. Wody Polskie wspierają ich środowiska naturalne

Jednym z nadrzędnych celów przyświecających Wodom Polskim w codziennej działalności jest troska o środowisko naturalne. Namawiamy do oszczędzania wody i dbania o jej czystość, prowadzimy inwestycje oraz działania zmierzające do niwelacji konsekwencji zjawisk powodziowych i suszy.

Nasza działalność to także troska o naturę i organizmy żyjące w wodzie i nad wodą – Charakterystyczną cechą rzek przymorza jest to, że żyją w nich ryby dwuśrodowiskowe. Ich cykl życia wygląda następująco: rodzą się (wykluwają się z ikry) w wodach śródlądowych (słodkich), a następnie spływają do słonych wód Bałtyku, gdzie żyją i osiągają dojrzałość płciową. Taka „trasa” nie zawsze jest prostą sprawą – wyjaśnia Paweł Przybylski, Zastępca Kierownika Wydziału Gospodarowania Mieniem Skarbu Państwa i Współpracy z Użytkownikami Wód.

Trudny los ryb dwuśrodowiskowych. Walczą z warunkami biologicznymi i czynnikami antropogenicznymi

Jakie ryby dwuśrodowiskowe żyją w ciekach województwa zachodniopomorskiego? Gatunków podstawowych jest co najmniej kilka. Mowa o: łososiu atlantyckim, troci wędrownej, cencie, jesiotrze ostrososym, ałozie, parposzu, stynce, siei wędrownej, czy węgorzu europejskim, oraz o niebędącym

ściśle rybą - minogę rzeczny. Biologia ryb dwuśrodowiskowych wymusza na nich bytowanie w dwóch środowiskach – morskim i śródlądowym. Do rozmiarów dojrzałości płciowej ryby te żyją w morzu, a następnie na tarło wchodzą do rzek przyworskich. W naszym regionie mówimy o takich rzekach jak: Rega, Ina, Parsęta, Wieprza, Gowienica, które wraz z wieloma dopływami stanowią dobre miejsce do odbycia tarła. Narybek żyje w rzece przeciętnie 2-3 lata, a następnie spływa i dorasta w morzu, by wrócić na tarło znów do rzeki śródlądowej po kilku latach. Wyjątkiem jest tu węgorz europejski, którego cykl życiowy przebiega całkowicie odmiennie, gdyż jego rozród następuje w morzu Sargassowym u wybrzeży Ameryki Północnej, po czym wylęgnięte larwy wędrują wiele miesięcy z prądami morskimi w kierunku Europy i tu wpływają do rzek oraz do innych śródlądowych akwenów. Tu żyją i rosną kilka lat (najczęściej 5-10), po czym uzyskują dojrzałość płciową i spływają do morza, i dalej wędrują na tarło do morza Sargassowego, gdzie po odbyciu rozrodu giną.

– Dwuśrodowiskowość to sposób przystosowania się ryb do środowiska. Jest to zarazem korzystne i niekorzystne. Morze stwarza lepsze warunki bytowe i pokarmowe, jest im tam łatwiej



żyć i rosnać do rozmiaru, który pozwala na pokonanie trudnej drogi do miejsca tarła. Ryby wędrownie dwuśrodowiskowe siłą rzeczy mają konieczność wędrówki i jest to generalnie niebezpieczne pod kątem przyrodniczym – mówi Paweł Przybylski. Specjalista Wód Polskich w Szczecinie zwraca uwagę, że dla ryby niebezpieczne mogą być zarówno naturalne uwarunkowania środowiskowe (w tym np. konieczność zmiany fizjologii ryb w trakcie zmiany środowiska ze słonowodnego na słodkowodne), jak i czynniki antropogeniczne. Mowa przede wszystkim o wszelkich budowach hydrotechnicznych, „betonowaniu” rzek, odłowach towarowych, niezabezpieczonych elektrowniach wodnych, zanieczyszczeniach wód, jak i złym gospodarowaniu wodą w rzece (np. gwałtowne wahania poziomów wód). Co niezmiernie ważne – należy mieć na uwadze, iż każdy etap życia ryb wędrownych jest bardzo trudny, ale wydaje się, iż to właśnie etap wędrówki w rzekach (zarówno w dół jak i w górę rzeki) jest momentem krytycznym i przesądza o istnieniu danej populacji. Po pierwsze dlatego, że wymaga od ryb wielkiego wysiłku, a po drugie dlatego, że ryby napotykają w rzece na wiele przeszkód technicznych i niestety znaczna część z nich to obiekty antropogeniczne. Rybom często ogranicza się możliwość wędrówki, a czasem nawet ją uniemożliwia, niezbędne więc są urządzenia wspomagające wędrówkę ryb dwuśrodowiskowych, zarówno w dół, jak i w górę rzeki – dodaje Paweł Przybylski, Zastępca Kierownika Wydziału Gospodarowania Mieniem Skarbu Państwa i Współpracy z Użytkownikami Wód.

Budujemy przepławki. Dzięki nim ryby dwuśrodowiskowe pokonują piętrzenia.

Pokonywanie piętrzeń rzek przez ryby czy ułatwianie trasy migracyjnej ryb jest możliwe. Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie przy swoich inwestycjach stara się działać z poszanowaniem wszelkich zasad troski o środowisko. Inwestycje na rzekach są niezbędne, ale są one obecnie tak prowadzone, by przy każdym jazie czy elektrowni wodnej było np. bystrze lub przepławka umożliwiające rybom w miarę swobodną migrację. Takich inwestycji w naszym regionie jest wiele, głównie na rzekach takich jak Parsęta, Ina i Rega. – Mamy obecnie szeroką wiedzę, gdzie występują określone gatunki ryb lub gdzie występowały historycznie. Przepławki buduje się w miejscach, w których spodziewamy się migracji ryb lub chcemy odtworzyć historyczne miejsca tarliskowe danego gatunku. Przykładem może być rzeka Rega wraz z całą jej zlewnią, gdzie ulokowana jest duża liczba elektrowni wodnych i innych budowli hydrotechnicznych. W projekcie Life+ przygotowano m. in. przepławkę na Redze w zbiorniku Rejowice oraz ponad 20 innych urządzeń wspomagających wędrówkę ryb. Dodatkowo założono wykonywanie sztucznych tarlisk o powierzchni ponad 12 000 m² poprzez usypywanie na odpowiednich odcinkach rzek żwiru i kamieni. Wszystko to oczywiście w celu wspomoczenia naturalnego rozrodu ryb łososiowatych – głównie troci wędrownej i łososia atlantyckiego.

Najczęściej przyjmuje się, iż skuteczna (sprawna) przepławka to taka, która pozwala około 90 - 95 % ryb pokonać daną przeszkodę hydrologiczną z maksymalnie kilkudniowym opóźnieniem

i do tego staramy się dążyć. – O tym, czy dana przepławka jest faktycznie skuteczna (sprawna), niestety przekonujemy się dopiero po jej wybudowaniu, uruchomieniu i zrobieniu odpowiednich badań i pomiarów – mówi Paweł Przybylski.

„Dobra przepławka jest bliska natury”

- W tej chwili mamy poważną suszę, woda w rzekach opada i wędrówki ryb są zdecydowanie trudniejsze. Budowle takie jak jazy, elektrownie czy przepławki zawsze dobiera się do indywidualnych paramentów rzek na danym odcinku oraz do lokalnych warunków przyrodniczych i terenowych. Bada się m. in. przepływy na danym odcinku rzeki, charakter zlewni, meteorologiczne dane dotyczące opadów itd. – analizuje się dane wieloletnie w tym zakresie. Istotne są też cele danej budowli hydrotechnicznej, czy na przykład piętrzenie występować będzie okresowo, czy całorocznie. Ważne jest również określenie gatunków ryb, którym chcemy pomóc, bo to przede wszystkim do ich możliwości należy dobrać daną budowlę i jej parametry techniczne. Jest więc wiele czynników, które są analizowane przed rozpoczęciem procesu inwestycyjnego i zawsze jest to rozpatrywane indywidualnie w danym miejscu – dodaje Paweł Przybylski.

Dobra przepławka jest możliwie bliska naturze. W takim duchu realizowane są inwestycje Wód Polskich. Jednak nie chodzi tylko o kwestie wizualne i przyrodnicze. Naturalna przepławka jest również bardziej akceptowalna dla ryb. – Im bardziej naturalna jest przepławka, tym lepiej dla ryb i naszym priorytetem jest to, by działać możliwie blisko natury – o ile jest to możliwe pod względem technicznym czy hydrologicznym. Przepławki betonowe są oczywiście mniej estetyczne, ale również spełniają swoją rolę. Co więcej, wymagają mniej wody, więc ich skuteczność w określonych warunkach terenowych jest często większa – dodaje nasz specjalista.

Na Pomorzu Zachodnim działa kilkadziesiąt przepławek. Najnowsze inwestycje pochodzą z dwóch programów realizowanych przez Wody Polskie ze wsparciem środków z Banku Światowego. Mowa o programach: „Niebieski Korytarz Iny” i „Niebieski Korytarz Regi”. O poprawę warunków bytowania ryb dbamy również na poziomie formalnym i prawnym, tzn. jako organ kontroli gospodarowania wodami, jako reprezentant Skarbu Państwa w zakresie praw własności w stosunku do rzek, czy też jako organ wydający różnego rodzaju zgody wodnoprawne na wszelkie inwestycje w wodach. Pełniąc ww. funkcje ustawowe zawsze staramy się zwracać uwagę na aspekt przyrodniczy, w tym na konieczność zapewnienia odpowiednich warunków bytowania czy zapewnienia możliwości wędrówki występujących w danych wodach ryb i innych organizmów wodnych.

Staramy się dbać o jakość i ilość wód oraz o odpowiedni sposób gospodarowania wodami, tak aby umożliwić rybom wędrówkę i stworzyć odpowiednie warunki do bytowania w nich, co oczywiście ma ogromny wpływ na populacje ryb, w tym w szczególności populacje ryb wędrownych, które mają stosunkowo wysokie wymagania środowiskowe właśnie w zakresie ilości i jakości wód, w których bytują.

Autor

Michał Kaczmarek
RZGW w Szczecinie



Jaz w Lipce, inwestycje w retencje korytowa

Wody Polskie walczą z suszą. Retencja korytowa jest jednym z najlepszych sposobów!

Czas suszy szczególnie mocno odczuwają rolnicy – wody w niektórych miejscach województwa zachodniopomorskiego jest mało, stąd aktywne działania Wód Polskich, by sytuacja hydrologiczna pozwoliła na spokojną uprawę bez zagrożenia zniszczenia plonów.

W naszym regionie działania związane z retencją korytowa mają miejsce na terenie Zarządu Zlewni w Gryficach i Stargardzie, ale Wody Polskie podejmują również działania w Szczecinie i Koszalinie, podejmując rozmowy z samorządowcami i zachęcając do wdrażania programów, które będą promować oszczędzanie wody, wykorzystywanie deszczówki czy sianie łąk kwietnych. – Retencja to nasz priorytet. Cieszę się, że możemy w naszym regionie pochwalić się konkretnymi sukcesami – mówi Dyrektor Wód Polskich w Szczecinie Marek Duklanowski.

Retencja korytowa to działanie poprawiające bilans wodny danego terenu. Polega na zatrzymaniu wody w ciekach wodnych, kanałach i rowach melioracyjnych. Dzięki budowie i odbudowie urządzeń piętrzących spowalnia się spływ wód, zwiększając retencję w korycie rzeczonym. Następuje wzrost poziomu wód gruntowych, poprawa mikroklimatu i bioróżnorodności przy zachowaniu przepływów środowiskowych w okresach niżówkowych w ciekach. Retencję korytowa możemy wspierać dzięki budowie i odbudowie urządzeń hydrotechnicznych, wspomagających gromadzenie wody.

Ina i Rega zabezpieczone. Wody Polskie inwestują w retencję korytowa.

W ciągu najbliższych lat Wody Polskie zrealizują w Polsce blisko 645 inwestycji z zakresu retencji korytowej w całej Polsce. Takie działania będą miały miejsce również na terenie Pomorza Zachodniego, w tym Zarządu Zlewni w Gryficach. Działania z zakresu retencji korytowej prowadzone





są na terenie Stargardu. Rzeki, które najszerzej zostały objęte pracami to Rega oraz Ina. – W ramach projektu Life+ byliśmy w stanie poprawić warunki naturalne rzek poprzez budowę jazów i przepławek, dokonano także inwentaryzacji biologicznej i przyrodniczej. Jesteśmy w stanie wodę wstrzymywać w kilku miejscach. To skutkuje tym, że przez sieć kanałów woda jest wlewana do terenów nieopodal rzeki przez sieć rowów i mniejszych kanałów – mówi Marek Duklanowski, dyrektor Wód Polskich w Szczecinie.

– Podniesienie wody w ciekach o 40-50 centymetrów powoduje, że mamy kilkadziesiąt hektarów obszaru niezagrażonego odwodnieniem w czasie pozbawionym opadów. W takich miejscach, jak okolice Gryfic i Stargardu oraz w pasie nadmorskim, zabezpieczamy rolników, nawadniamy tereny równinne, których na Pomorzu Zachodnim jest dużo – dodaje dyrektor Duklanowski.

Autor

Michał Kaczmarek
RZGW w Szczecinie



Stawiamy sobie za cel przywrócenie funkcjonalności urządzeń hydrotechnicznych.

Swobodnie meandrująca rzeka z naturalnym brzegiem i naturalnym korytem, pozwala spowolnić odpływ wody i zwiększać poziom retencji w okolicy. Naturalne doliny rzeczne występują w wielu miejscach naszego kraju, wspomagając działania z zakresu naturalnej retencji. Walka z suszą jest obecnie jednym z najważniejszych zadań Wód Polskich.

– Widzimy zmieniającą się strukturę opadów. Czas bez opadów przy wysokich temperaturach spowodował widoczną suszę. Urządzenia hydrotechniczne, które dekady temu służyły odwodnieniu pól były niepotrzebne, zostały zdekompletowane. My staramy się przywracać im funkcjonalność. Blokujemy odpływ wody z cieków, rowów melioracyjnych i akwenów. W kilkudziesięciu miejscach na terenie Pomorza Zachodniego piętzymy wodę i przynosi to efekty – dodaje dyrektor Marek Duklanowski.

Mała retencja – duża sprawa. Zachęcamy do współpracy samorządowców

Wody Polskie w Szczecinie zachęcają samorządy działające na terenie regionu do działań wspierających programy retencyjne naszej instytucji. – Zachęcamy do prostych, codziennych działań, ale i do zmiany myślenia. Musimy przestać traktować wodę jako coś, czego nie chcemy w przestrzeni miejskiej. Woda jest nam potrzebna! Na osiedlach powinny być tworzone zbiorniki gromadzące wodę. Zachęcamy do „łapania deszczówki: oraz do siania łąk kwietnych – mówi dyrektor Duklanowski.

Tylko racjonalne gospodarowanie wodami, czyli połączenie różnego typu przedsięwzięć z zakresu dużej, małej i bio-retencji, najskuteczniej zapobiega skutkom skrajnych zjawisk hydrologicznych. Dlatego namawiamy, by mieszkańcy miast i wsi, samorządy i organizacje społeczne aktywnie włączyli się do programu Stop suszy!

Ocelot i Tarpan coraz bliżej Szczecina

Nowe lodołamacze dla Wód Polskich nabierają kształtów.

Mimo pandemii koronawirusa, w stoczni Remontowa Shipbuilding w Gdańsku trwają prace przy budowie dwóch lodołamaczy liniowych dla Szczecina. Ocelot i Tarpan nabierają kształtów i wiele wskazuje na to, że nowe jednostki już niebawem zasilą flotę Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Szczecinie.

Wymiana pokoleniowa jest bardzo potrzebna naszym lodołamaczom. Nowe jednostki to lodołamacze nowoczesne, które będą doskonale sprawdzać się podczas akcji lodołamania, ale i będą mieć inne funkcje związane choćby z bieżącymi pracami na Szczecińskim Węźle Wodnym – mówi Marek Duklanowski, dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Szczecinie. Na najnowszych zdjęciach wyraźnie widać postęp prac.

Postępy w budowie lodołamaczy są widoczne: – Zbudowany w hali Wydziału Kadłubowego Remontowa Shipbuilding kadłub Ocelota, został z niej wytransportowany przy pomocy dwóch suwnic i przyczepy samojezdnej, w zasięgu dźwigu nabrzeżowego. Tam został przestawiony na podporę przesuwaną - przy jej pomocy kadłub posadowiono na podporach stałych, gdzie kontynuuje się dalsze prace związane z budową lodołamacza. Równolegle w hali Wydziału Kadłubowego rozpoczęto montaż sekcji dennej lodołamacza Tarpan, która zostanie następnie zespolona z gotową już sekcją dziobową i rufową – mówi Stefan Iwicki, Kierownik Centrum operacyjnego Ochrony Przeciwpowodziowej Wód Polskich w Szczecinie. – W niedługim czasie zostaną odebrane silniki główne i zespoły prądotwórcze – dodaje kierownik Iwicki.

Ocelot i Tarpan to dwie nowe jednostki, które zastąpią we flocie RZGW Szczecin lodołamacze biorące udział w akcji lodołamania od pół wieku! – Lodołamacze liniowe to jednostki mniejsze, ich zadaniem jest wspieranie lodołamaczy czołowych w kruszeniu lodu. Nowe jednostki będą doskonale wyposażone i dostosowane do warunków panujących na Odrze, czyli przykładowo coraz częstszych niżówek. Jednostki będą mieć zanurzenie na poziomie 1,4 metra – mówi Marek Duklanowski, dyrektor Wód Polskich w Szczecinie. I dodaje: – Często jesteśmy pytani: czy budowa lodołamaczy w dzisiejszych czasach ma sens? Owszem, i to ogromny! Gdyby doszło do silnych mrozów i byłibyśmy na to nieprzygotowani, to ogrom strat, jaki przyniosłaby powódź zatorowa, liczony byłby w milionach złotych. Stąd też coroczna gotowość Wód Polskich do akcji, choć trzeba przyznać, że miniona zima wzorem poprzedniej była rzeczywiście wyjątkowo łagodna – dodaje dyrektor Marek Duklanowski.

Koszt budowy dwóch lodołamaczy dla Wód Polskich w Szczecinie to ponad 30 milionów złotych, z czego większość stanowi dofinansowanie ze środków Funduszu Spójności.



Autor

Michał Kaczmarek
RZGW w Szczecinie



Żegluga uczy odpowiedzialności i podejmowania decyzji



Mariusz Przybylski

kapitan żeglugi śródlądowej

Rozmawiała

Anna Tarka
RZGW we Wrocławiu

Anna Tarka: *Co takiego fascynującego jest w żegludze? Dlaczego wybrał Pan rzekę?*

Mariusz Przybylski: Kiedy miałem 15 lat z całą rodziną przeprowadziliśmy się do Opola i zamieszkaliśmy na V piętrze z widokiem na Odrę. Każdego dnia patrzyliśmy z bratem na przepływające barki. Mój brat zapisywał skrupulatnie, które barki płyną w górę rzeki, kiedy wracają. Mnie takie szczegóły kompletnie nie interesowały. Po maturze dostałem wezwanie do służby zasadniczej w marynarce wojennej. Oczywiście, jak każdy młody człowiek chciałem pływać po morzach i oceanach. Jednak na początku lat 80 postanowiłem spróbować żeglugi śródlądowej w Zarządzie Odrzańskiej Drogi Wodnej. Dzięki praktyce w marynarce wojennej szybko zdobyłem niezbędne uprawnienia i pływałem już jako strażnik wodny. Miałem wtedy 23 lata i zastanawiałem się, jaką drogę wybrać. Dużą atrakcją stanowiły wyjazdy za granicę, ponieważ były to ciemne czasy PRL-u i stanu wojennego, praca w żegludze stanowiła dla mnie, jako młodego człowieka, okienko do zobaczenia świata.

AT: *I wtedy zaczęła się przygoda i praca na rzece? Czy były też inne pomysły?*

MP: W 1983 roku rozpocząłem pracę w Przedsiębiorstwie Państwowym Żegluga na Odrze i tam zacząłem kolejne etapy pracy na rzece rozpoczynając od bosmana, poprzez sternika, porucznika żeglugi śródlądowej, aż w końcu zostałem kapitanem. W tym intensywnym czasie założyłem rodzinę, a jako ojciec i mąż chciałem więcej czasu spędzać z żoną i dziećmi, dlatego „na chwilę” oddałem ster kolegom i zacząłem pracować w ówczesnym Inspektoracie Żeglugi Śródlądowej jako starszy inspektor, a później wspinając się po kolejnych szczeblach zostałem dyrektorem urzędu. I ta chwila bez regularnego pływania trwa do dzisiaj. Niektórzy mówią, że to cygańskie życie, ale pływanie bardzo mi odpo-

wiadało. Spędziłem na rzece 7 lat.

Pamiętam takie uczucie, kiedy koledzy wyruszyli w rejs, a ja szedłem do biura. To była trudna, ale bardzo dobra decyzja. Jednak w pierwszych latach po rozpoczęciu pracy w urzędzie, wiosną każdego roku ciągnęło mnie do rzeki, i nie ukrywam, że starałem się każdą wolną chwilę spędzać za sterem. Moi pracownicy żartowali zawsze, kiedy płynęliśmy na inspekcję, że mimowolnie muszę być za sterem i że nikomu nie chcę oddać władzy nad łódką.

AT: *Pana życiowe pasje to żegluga i rzeka?*

MP: Kiedy wysyłałem moim córkom fotografie z podróży, zawsze były to nietypowe jazy, urządzenia, mosty... I wtedy jedna z córek odpisała, że ona lubi te wiadomości, ale dlaczego są to tylko zdjęcia hydrotechniczne? Teraz wysyłam fotografie, które ilustrują naturę, ładne zachody i wschody słońca. Patrząc teraz z perspektywy czasu wiem, że fotografowanie jest moją prawdziwą pasją.

AT: *Jakie priorytety wyznaczył Pan sobie w Wodach Polskich?*

MP: Jako dyrektor Wód Polskich we Wrocławiu mogę poprzez wiedzę i doświadczenie wspierać żeglugę, jednak praca tutaj jest bardziej złożona i różnorodna. Jest wiele skomplikowanych inwestycji przeciwpowodziowych i projektów realizowanych przez Wody Polskie, ale te wszystkie zadania są ze sobą powiązane i wzajemnie się uzupełniają. Każda gałąź gospodarki wodnej jest tutaj potrzebna i stanowi jeden organizm.

AT: *Czego uczy praca za sterem statku?*

MP: Specyfika żeglugi nie tylko śródlądowej, ale i morskiej polega na tym, żeby w ekstremalnych sytuacjach być opanowanym, ponieważ kiedy kapitan zaczyna panikować, a potem załoga i nie daj Boże pasażerowie, to jest już pewne nieszczęście.



Początek przygody,
pasji i pracy związanej
z żegluga śródlądową
w Mazurskiej Służbie
Ratowniczej.
Sierpień 1982 rok.

Mało tego, starzy łodziarze zawsze mi mówili: „Mariusz trzeba podjąć decyzję, ponieważ brak decyzji oznacza porażkę”. Wbrew pozorom na rzece sytuacja nie jest statyczna i natychmiastowa reakcja kapitana w przypadku silnego bocznego wiatru jest niezbędnym działaniem. Należy mieć pokorę do rzeki i szacunek do natury przy zachowaniu zdrowego rozsądku, silnej psychiki i szybkiej analizie trudnej sytuacji.

AT: Czy rekomendowałby Pan pracę w żegludze młodym ludziom, którzy stoją przed wyborem drogi życiowej? Jakie są plusy i minusy zawodu?

MP: Praca w żegludze jest bardzo ciekawa i wspaniale kształtuje szybką decyzyjność i odpowiedzialność. Dzięki temu wzmacniamy charakter i podejmujemy niecodzienne

wyzwania, ponieważ każdego dnia na rzece spotykamy się z nietypowymi sytuacjami. Takie hartowanie w sytuacjach kryzysowych bardzo pomaga w życiu prywatnym, uczy też elastyczności. Trudnym aspektem pracy jest rozłąka z rodziną, jednak zawsze można znaleźć pozytywne rozwiązanie, a skrajne przypadki występują w każdym zawodzie. Jest to praca o tyle ciekawa, że można się w niej realizować niemalże codziennie. Każdy młody żeglarz przechodzi konkretną ścieżkę zawodową i w przypadku odpowiedniej liczby przepracowanych godzin i spełnieniu wszystkich wymagań może awansować na kolejne szczeble kariery. Jest to transparentna droga zawodowa i finansowa, dzięki czemu można planować życiowe cele i spełniać marzenia.

Fot: archiwum rodzinne
Mariusza Przybylskiego

Śluzowanie to nie tylko praca, ale też pasja



Andrzej Pawłowski

ma pięćdziesiąt jeden lat i jest operatorem śluzy Kudryнки na Kanale Augustowskim. Tak jak jego ojciec, dziad, pradziad i inni przodkowie.

Od sześciu pokoleń pracują na śluzie.

Rozmawiała

Agnieszka
Giełżyn-Sasimowicz
RZGW w Białymstoku

AG-S: *Panie Andrzeju, jak to się zaczęło? Aż 6 pokoleń temu?*

AP: Moja rodzina z Kanalem Augustowskim związała się trochę przypadkowo. Mój przodek, który jako pierwszy pełnił funkcję śluzowego, pochodził z Warszawy i był murarzem. Na ziemię augustowską przyjechał w 1824 roku za pracą, gdy rozpoczęła się budowa Kanału Augustowskiego. Wprawdzie przy realizacji tej inwestycji zaangażowano wielu miejscowych chłopów, ale fachowcy też byli potrzebni. Znał się na swojej robocie, dobrze wywiązywał się z obowiązków i myślę, że z tego powodu otrzymał propozycję pracy jako śluzowy. Obsługiwał różne obiekty, ponieważ przed II wojną światową obowiązywały przepisy, na mocy których operator śluzy był do dziesięć lat przenoszony w inne miejsce. Na przykład pradziadek pracował na czterech śluzach. Mało brakowało, a przerwałby rodzinną tradycję. Przed tym, jak zatrudnił się w ówczesnym Państwowym Zarządzie Wody w Augustowie, wyjechał do Ameryki, do brata. Był tam przez pięć lat, pracował. Bardzo dobrze mu się powodziło, ale w 1919 roku okazało się, że jego ojciec podupał na zdrowiu i nie może już śluzować. Zdecydował, że wróci do kraju.

AG-S: *A jak to było z Panem?*

AP: Ja wychowałem się przy Kanale Augustowskim. Od dziecka biegałem za ojcem na śluzę, więc praca operatora nie była mi obca.

AG-S: *I zawsze Pan wiedział, że będzie tak jak tata, dziadek i pradziadek operatorem śluzy?*

AP: Nie, ja interesowałem się samochodami i to z nimi chciałem związać swoją zawodową przyszłość. Ukończyłem szkołę w Suwałkach, a później trochę pracowałem w augustowskiej cegielni. Pomysł pracy jako operatora śluzy narodził się znacznie później. W zasadzie po zakończeniu

ślużby wojskowej zdecydowałem się na ten krok. Uznałem, że naprawą samochodów mogę zajmować się po godzinach. Pracę jako śluzowy rozpocząłem dokładnie 2 stycznia 1990 roku. W pięknym miejscu, bo to ostatnia śluza, która w całości jest polska. Za nami znajduje się Kurzyniec, ale tam obiekt dzieli na połowę polsko-białoruska granica.

AG-S: *Jak wygląda dzień pracy operatora śluzy?*

AP: Mówiąc w skrócie moja praca polega na czekaniu i śluzowaniu, czyli przepuszczaniu jednostki pływającej przez śluzę. W większości przez naszą śluzę przepływają łodzie turystyczne oraz kajaki. Śluzowanie to jeden z moich głównych obowiązków, ale nie tylko. Muszę również dbać o stan techniczny śluzy, jej obejście, a także o Kanał Augustowski. Co jakiś czas muszę dokonać przeglądu 3,5-kilometrowego odcinka szlaku wodnego, usunąć znajdujące się w wodzie gałęzie, czasem powalone drzewa. Lubię swoją pracę, dlatego nie jest to dla mnie uciążliwe. W sytuacjach krytycznych zawsze mogę liczyć na wsparcie kolegów i koleżanek z sąsiednich śluz, a także ekipy wsparcia technicznego z Augustowa.

AG-S: *Zmieniło się coś w Pana pracy na przestrzeni lat, czy to monotonia?*

AP: Oczywiście, że tak. Na przestrzeni lat wiele się zmieniło. Zarówno pod względem przyrodniczym, jak i turystycznym. Jedną z najbardziej widocznych zmian, jakie zaszły przez lata jest znacznie niższy poziom wody w Kanale w porównaniu do lat 90. Pamiętam czasy, kiedy Białorusini alarmowali, że ich zalewamy. Dzisiaj takie sytuacje się nie zdarzają. Widzę, też, że mamy mniej niż kiedyś turystów. Dlaczego? Trudno powiedzieć. Zmienił się też profil turysty. W przeszłości, gdy jeszcze Polskie Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawcze organizowały spływy to ich uczestnicy płynęli od rana



Na górze:
Andrzej Pawłowski
na śluzie

Na dole:
Śluza Kudryнки
na Kanale
Augustowskim

do nocy, pokonywali wszystkie śluzy. Dziś jedną, góra dwie i kończą wyprawę. Nie lubią się męczyć (śmiejch).

AG-S: Wyobraża Pan sobie dziś inną pracę? Dałby Pan radę?

AP: Szczerze, nie wyobrażam sobie, że mógłbym zostawić śluzę i przeprowadzić się w inne miejsce. Doświadczyłem wielu rzeczy, ale traktuję swoją pracę jak własną pasję, a z pasji ciężko zrezygnować.

AG-S: Myśli Pan, że rodzinna tradycja pracy na śluzie będzie kontynuowana?

AP: Trudno powiedzieć. Synów mam, ale zmuszać ich do pracy na śluzie nie będę. To musi być ich decyzja.

Dziękuję za rozmowę.





Będąc na wakacjach, nie zapomnij odwiedzić Izby Historii Kanału Elbląskiego

To jedyne takie miejsce zarządzane przez PGW Wody Polskie

Izba Historii Kanału Elbląskiego prezentuje historię budowy kanału oraz zasadę jego działania. W sali kinowej prezentowany jest film dokumentalny nt. Kanału. Izba została wybudowana w 2015 r. podczas rewitalizacji Kanału. Budowę Izby nadzorował konserwator zabytków, aby budynek swoją formą nie odbiegał od zabytkowego otoczenia, jakie stanowi Kanał Elbląski.



Izba Historii Kanału Elbląskiego:

Buczyniec 1a, 14-140 Pastък

Izba jest czynna do 30 września w godz. 10⁰⁰–17⁰⁰ oprócz poniedziałków.

Bilety:

- Normalny: 6 zł
- Ulgowy: 4 zł
- Rodzinny (2+2 lub więcej dzieci): 15 zł

Polskie wody z lotu ptaka

Odkąd rozpoczęliśmy działania edukacyjne i informacyjne w social mediach, odkryliśmy, że wiele naszych obserwatorów to pasjonaci, których ciekawi woda. Jedną z takich osób jest Sławomir Rakowski, który dzięki swojej pasji pokazuje światu piękno wód polskich.

Ktoś może zapytać, a co w tym specjalnego? A to, że dzięki zdjęciom pana Sławomira, poznajemy wody polskie z nietypowej perspektywy. – Zdjęciami lotniczymi zacząłem zajmować się jakieś 6 lat temu, kiedy jeszcze dużo osób nie wiedziało, czym jest dron. Wraz z postępem technologii były co raz to ciekawsze technicznie maszyny. Aktualnie posiadam 3 drony,

które są wykorzystywane w zależności od potrzeb zarówno w filmie, fotografii, a nawet do dokumentacji przeglądów technicznych. Hobby stało się pracą, a praca hobby, choć można powiedzieć że to bardziej już choroba zawodowa – wyjaśnia pan Sławomir.

Sami zobaczcie, jak egzotyczne i piękne potrafią być nasze polskie wody.

1

1 – Zalew Chańcza,
k. Chańczy

2 – Kamieniołom
Ślichowice
(Rezerwat Skalny im.
Jana Czarnockiego),
Kielce

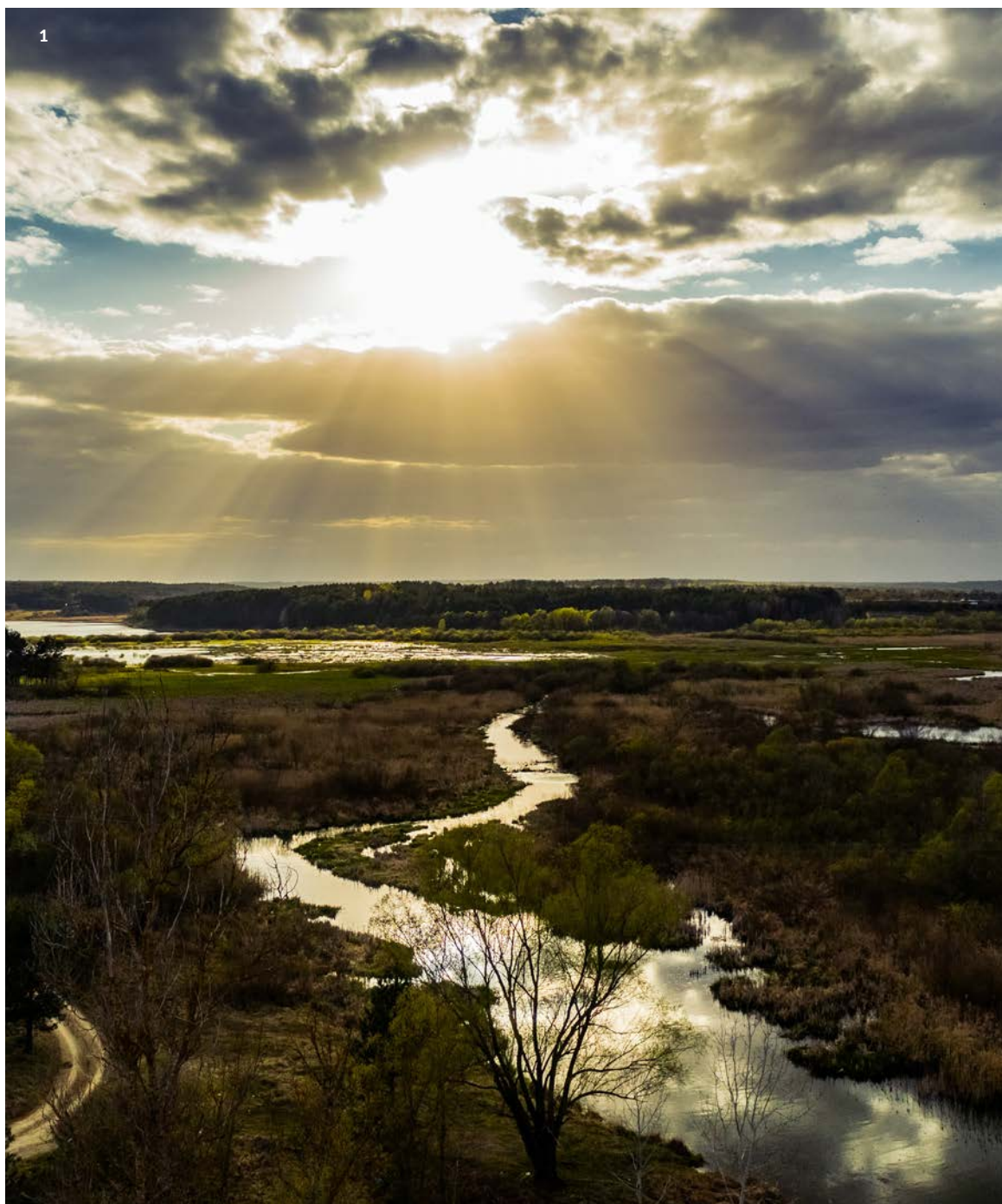
3 – Zapora nad
Zalewem Chańcza,
k. Chańczy

4 – Wisła, Połaniec

5 – Zalew Cedzyna,
k. Kielce

6 – Zbiornik Wióry,
Góry Świętokrzyskie

7 – Jezioro Solińskie,
Solina





5



6



7



Pamiętajmy! 1 sierpnia 1944 r.

W 76. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego uczciliśmy Powstańców - marynarzy walczących w Porcie Czerniakowskim i na samej Wiśle.



W ydział Marynarki Wojennej Komendy Głównej Armii Krajowej 1 sierpnia 1944 r. wystawił 50-osobową grupę bojową „Szczupak”. Oddział składał się z marynarzy floty wiślanej i pracowników gospodarki wodnej. Zadaniem powstańców było zajęcie portu czerniakowskiego i jak największej liczby statków, aby zapewnić połączenie z praską częścią Warszawy. Uprzedzeni alarmem Niemcy wyprowadzili z portu bojowe okręty rzeczne. Dały się one później we znaki powstańcom. Sukcesem zakończył się natomiast atak polskich marynarzy. W nocy z 1 na 2 sierpnia żołnierze „Szczupaka” zajęli nabrzeże czerniakowskie oraz kilka statków cywilnych, w tym słynnego bocznokołowca „Bajkę”. Ten ekskluzywny statek salonowy rozpoczął służbę powstańczą jako szpital na wodzie. Wzmocnieni siłami żołnierzy zgrupowania „Radosław” marynarze bronili portu na Wiśle do połowy września, odpierając ataki niemieckiej piechoty. Po ostrzale z rzeki i kolejnej ofensywie od strony Solca, powstańcy wycofali się 13 września. Niemcy zamordowali na „Bajce” najciężej rannych powstańców, których nie udało się ewakuować. Resztki, podtopionego podczas ostrzału statku, hitlerowcy spalili kończąc tym samym wspaniałą historię „Bajki”.

W corocznym upamiętnieniu Bohaterów wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej oraz PGW Wody Polskie.



1944

Oddziały AK w porcie Czerniakowskim. Foto Grzegorz



2020

Historia powstania zbiornika wodnego Otmuchów

Zbiornik Otmuchowski jest najstarszym zbiornikiem retencyjnym w regionie, zlokalizowanym w rejonie Otmuchowa w województwie opolskim, w nizinnej środkowej części dorzecza Nysy Kłodzkiej. Okolice jeziora są odwiedzane przez licznych turystów i cieszą się również dużą popularnością wśród wędkarzy. Uważny obserwator może spotkać tutaj czapłę siwą, ponieważ jest to jedyny obszar ptasi w województwie opolskim, gdzie istnieje spora kolonia lęgowa tych ptaków.

Zbiornik Otmuchów wybudowano w latach 1927-33, kiedy to Opolszczyzna należała jeszcze do Niemiec. Podobnie jak dziś, akwen nosił wówczas nazwę Staubecken Ottmachau (Zbiornik Otmuchowski) lub Ottmachauer See (Jezioro Otmuchowskie). Przy budowie zatrudniono blisko 3 tys. osób.

Pierwszy wstępny projekt zbiornika wodnego, o pojemności 102 mln m³ z zaporą ziemną, opracowano w 1910 roku. Wstępny koszt ustalono na 15,8 mln marek niemieckich. Przewidywana budowa zbiorników retencyjnych na Nysie Kłodzkiej i regulacja Odry Środkowej uzyskały podstawę prawną i zapewnienie finansowania na podstawie pruskiej ustawy z dnia 30 czerwca 1930 roku.

Pierwsza wojna światowa spowodowała przerwę w przygotowaniach do budowy zbiornika i rozważaniu różnych rozwiązań

hydraulicznych. W 1923 roku powstał kolejny projekt, zamakający koszty budowy w kwocie 45 mln marek niemieckich w złocie. Koszty budowy wzrosły przede wszystkim z powodu tego, że podłoże zapory okazało się bardziej niekorzystne niż to wynikało z pierwotnych wierceń i badań geologicznych oraz zmiany orzeczenia Krajowego Instytutu Badania Wód z 1915 roku, zwiększającego przepływ wielkiej wody z 1200m³/s do 1800m³/s. Były to argumenty przemawiające za przeprowadzeniem gruntownych zmian w budowie zapory ziemnej i upustów dennych oraz przelewu skokowo-kaskadowego w Ściborzu.

W następstwie wielkich szkód i strat spowodowanych przez katastrofalne powodzie na rzece Nysie Kłodzkiej w 1829 roku i 1903 roku, projekt wykonawczy z 1923 roku przewidywał zwiększenie pojemności powodziowej do 43 mln m³, ustalając pojemność użytkową na 95 mln m³ oraz zapas żelazny na 5 mln m³.

Kronika budowy zbiornika (lata 1926-1932)

1926 rok – Prace wstępne, pomiary terenowe, badania geologiczne, prace projektowe.

1927 rok – Początek budowy zbiornika, wywłaszczenie gruntów oraz prace nad położeniem linii kolejowej relacji Otmuchów-Paczków. Dodatkowo przeprowadzono kolejne szczegółowe badania geologiczne dla budowy zapory ziemnej.

1928 rok – Ciąg dalszy wywłaszczeń gruntów i zakończenie budowy linii kolejowej. Rozpoczęto roboty budowlane przy zaporze ziemnej, co oznaczało wykonanie około 400 tys. m³ wykopów i nasypów. Warunki podczas realizacji prac przy dole budowlanym dla upustów wody były korzystne, jedynie w maju przerwano prace na krótki czas ze względu na powódź.

1929 rok – Rozpoczęcie budowy upustów i kontynuowanie budowy zapory.



Prace przy sypaniu zapory



Brukowanie skarpy odwodnej



Wybrukowana skarpa odwodna



Blok żrzutowy 1929 r. rozpoczęcie budowy

Blok żrzutowy ukończono w 1931 r.

Abecadło gospodarki wodnej

Helokren
typ źródła charakteryzujący się powolnym wyciekaniem wód podziemnych na powierzchnię. Inne określenia na helokren to wysięk lub wykap. Takie specyficzne źródło tworzy na powierzchni cienką warstwę wody od jednego do kilku milimetrów wysokości – ta warstwa wody to bardzo unikatowe siedlisko dla organizmów zasiedlających źródła, najczęściej stawonogi wyposażone w liczne włoski i/lub rzęski jak chruściki, widelnice, muchówki i chrząszcze wodne oraz mięczaki.

Hipolimnion
dolna warstwa wód w jeziorze, charakteryzująca się niemal jednakową temperaturą o wartości 4-6°C, ulegającej bardzo nieznacznym wahaniom. W termicznej prostej stratyfikacji jeziora wyróżniamy także górną (epilimnion) i środkową (metalimnion) warstwę wód, o kolejno cieplejszej i przejściowej temperaturze.

Infralitoral
to niższa część strefy brzegowej obejmująca stale zanurzone dno zbiornika wodnego. Jest to strefa zbiornika w zasięgu makroflory, czyli części o największej bioróżnorodności. Głębokość tej warstwy, w zależności od typu zbiornika i czynników biotycznych, to 2-4 metry. Strefa infralitoralalu znajduje się poniżej strefy brzegowej, a wyżej sublitoralalu.

Intercepcja
proces zatrzymywania wody opadowej przez szatę roślinną. Jej wysokość mierzy się w milimetrach w odniesieniu do każdego epizodu opadowego.

Jezioro polihumusowe
jezioro zawierające dużą ilość substancji humusowych i osadów dennych. Taka ilość nagromadzonych substancji organicznych związana jest zazwyczaj z położeniem jeziora wśród lasów szpilkowych i torfowisk, co wpływa na kwaśny odczyn. Osady są płynne, gęste, o dużej zawartości szczątków roślinnych. Ilość substancji organicznych może przekraczać 80%.

Karcynologia
to wąski dział zoologii zajmujący się skorupiakami. Nazwa pochodzi z języka greckiego (- καρκίνος karkínos – rak, oraz λόγος logos – nauka). Alternatywnymi

nazwami do polskiej nazwy karcynologia jest malastrakologia, krustologia, choć te nazwy w związku z trudnością wymowy nie są popularne. Crustaceologia to nic innego jak nauka o skorupiakach, crustacea to po łacinie skorupiaki, podtyp stawonogów.

Kaptaż
efekt erozji wstecznej rzeki, tzw. przeciągnięcie. Jest to zdobycie górnego odcinka rzeki stabilniejszej erozującej przez rzekę aktywniejszą, może być także skutkiem ruchów tektonicznych. Przykładem jest kaptaż Pokrzywianki przez Czarną Nidę

Limnal
z greki - jezioro. Strefa jeziorna, jezioro, pojęcie używane w hydrobiologii w odniesieniu do strefowości cieków jezior przepływowych. Przez niektórych autorów uważane za tożsame z pelagialem.

Limnologia
inaczej hydrologia jezior. Jest to dział hydrologii badający ustroj hydrologiczny zbiorników wodnych, jej podstawowymi działami są badania bilansu wodnego zbiorników wodnych, a także ich termicznego i lodowego ustroju, jak również proces kształtowania się brzegów oraz sedimentacji osadów w zbiornikach, prądów i zjawisk falowania.

Ług
staropolskie słowo związane z miejscami podmokłymi, a oznaczające tereny takie jak bagno, mokradło, trzęsawisko, ale również bagnistą łąkę, łąg, gaj czy nawet wilgotną łąkę.

Mokradło
to teren łączący cechy siedliska lądowego i wodnego. Za najpopularniejszą definicję uważa się tę przyjętą przez Międzynarodową Unię Ochrony Przyrody: mokradłami czyli obszarami wodno-błotnymi, nazywane są tereny bagien, błot i torfowisk lub zbiorniki wodne zarówno naturalne jak i sztuczne, stałe i okresowe, o wodach stojących lub płynących, słodkich, słonawych lub słonych (łącznie z wodami morskimi, których głębokość podczas odpływu nie przekracza 6 m). Wyróżnia się 4 typy mokradeł: zasilane przez wody powierzchniowe, podziemne, zasilane przez wody podziemne o płaskim lustrze i niewielkim ruchem oraz przez wody opadowe.

Autor

Maciej Wojtoń
RZGW w Rzeszowie

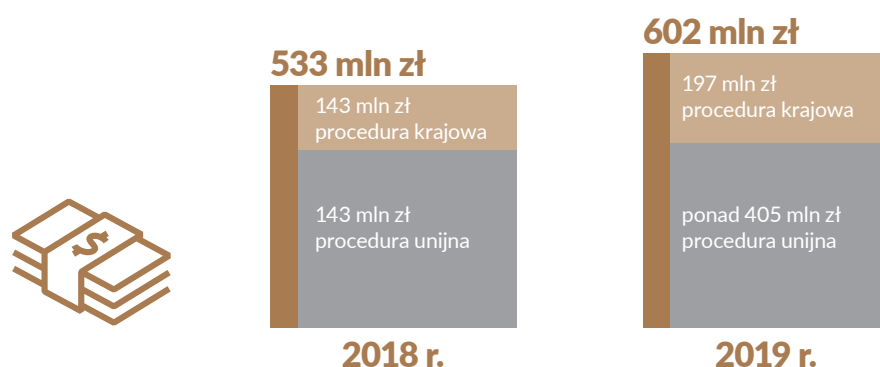


Zrozumieć zamówienia publiczne cz. 2

Tryby zamówień publicznych.

Według danych Urzędu Zamówień Publicznych – wartość udzielanych w Polsce zamówień publicznych co roku rośnie i w 2018 roku wyniosła 202,1 mld zł. Urząd nie podał jeszcze danych za poprzedni rok, ale z pewnością wartość ta będzie znacząco większa. Taki stan rzeczy potwierdzają również wartości udzielonych zamówień przez PGW Wody Polskie.

Łączna wartość udzielonych zamówień z zastosowaniem przepisów ustawy Prawo Zamówień Publicznych w 2018 oraz 2019 roku:



Powyższe zamówienia udzielone w 2019 roku tylko i wyłącznie z zastosowaniem przepisów ustawy „Prawo zamówień publicznych”, a PGW Wody Polskie udzielały także zamówień wyłączonej spod zasad PZP, np. zamówienia finansowane z Banku Światowego czy zamówienia na najem nieruchomości lub zakup czasu antenowego w mediach. Powyższa wartość nie obejmuje zamówień o wartości mniejszej niż 30 000 Euro.

W sumie w 2019 roku udzieliliśmy wszystkich zamówień na łączną kwotę **ponad 1 mld 80 mln złotych netto.**

Oznacza to, że PGW Wody Polskie są jednym z największych Zamawiających w naszym kraju.

Dlatego tym bardziej musimy dążyć do przejrzystości w naszych zamówieniach.

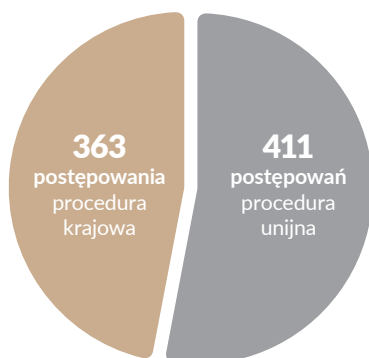
Konieczność stosowania PZP

Wydawanie środków publicznych zgodnie z polskim i europejskim prawem oznacza konieczność stosowania ustawy „Prawo zamówień publicznych”, która reguluje zasady udzielania zamówień m.in. poprzez wskazanie dopuszczalnych trybów udzielania zamówień publicznych.

Z danych Urzędu Zamówień Publicznych wynika, że w Polsce ze wszystkich określonych w trybie ustawy PZP, najczęściej stosowanymi trybami są przetarg nieograniczony oraz zamówienie z wolnej ręki. W roku 2017 w całym kraju udzielenie zamówienia w trybie przetargu nieograniczonego stanowiło 86% wszystkich zamówień, rok później udział ten wyniósł 88% wszystkich zamówień publicznych.

Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie potwierdza ogólną tendencję w tym zakresie.

W 2019 roku przeprowadziliśmy w trybie przetargu nieograniczonego 774 postępowania z czego:



Dla porównania, kolejnym najpopularniejszym trybem udzielania zamówień w ramach stosowania PZP w PGW Wody Polskie, był tryb **zamówienia z wolnej ręki**

- **zastosowany został w około 15% udzielonych zamówień.**

Podsumowując, przetarg nieograniczony zastosowano w ponad 85% wszystkich zamówień udzielanych w reżimie PZP w roku 2019 przez PGW WP. Nie odbiegamy w tym względzie od danych UZP.

Czym w takim razie jest przetarg nieograniczony?

Przetarg nieograniczony jest jednym z podstawowych i najczęściej stosowanych trybów udzielania zamówień publicznych.

Przetarg nieograniczony **zapewnia w największym stopniu konkurencyjność i promuje równe traktowanie wykonawców.**

Według artykułu 39 ustawy „Prawo zamówień publicznych”, przetarg nieograniczony to tryb udzielenia zamówienia, w którym w odpowiedzi na publiczne ogłoszenie o zamówieniu, oferty mogą składać wszyscy zainteresowani wykonawcy.

NAJISTOTNIEJSZE ELEMENTY TEGO TRYBU, TO:

- **PUBLICZNE, OGÓLNODOSTĘPNE OGŁOSZENIE**
- **MOŻLIWOŚĆ SKŁADANIA OFERT PRZEZ WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH WYKONAWCÓW**

Zapisy dyrektyw UE oraz przepisów krajowych dotyczących udzielania zamówień wprost odnoszą się do podstawowych wartości i zasad Traktatu o Unii Europejskiej, w tym:

zasady swobodnego przepływu kapitału, swobody prowadzenia działalności gospodarczej, swobody świadczenia usług na terenie UE, zasady konkurencyjności, zakazu dyskryminacji (np. ze względu na kraj pochodzenia Wykonawcy).

Regulacje dotyczące przetargu nieograniczonego odnoszą się wprost do wyżej wymienionych zasad.

W Polsce w ramach przetargu nieograniczonego, możemy mówić o dwóch jego rodzajach, potocznie nazywanymi: przetargiem krajowym i przetargiem UE lub unijnym.

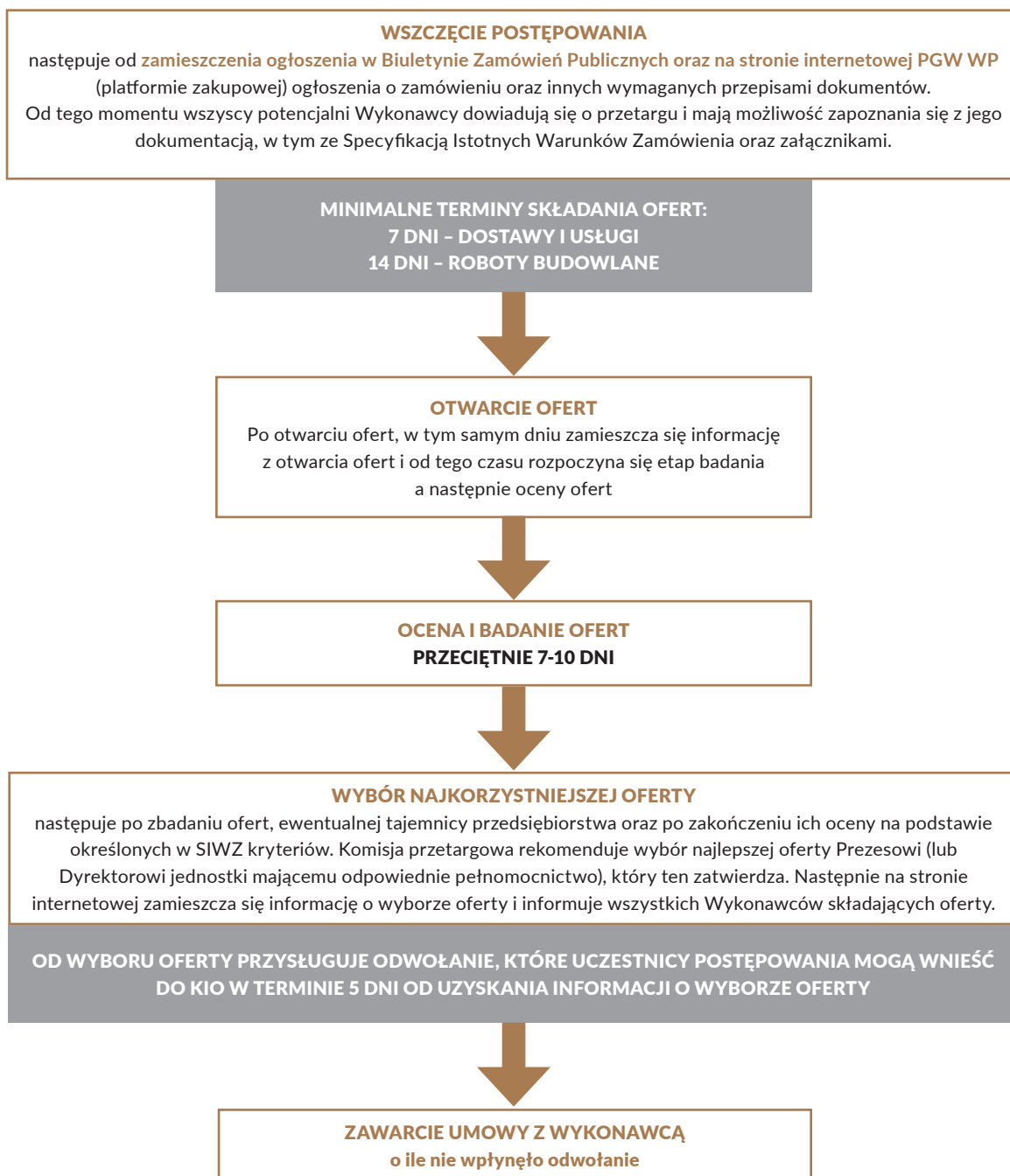
Główne zasady są takie same, zawsze wszczynają je **publiczne ogłoszenie**, możliwość składania ofert przez **wszystkich zainteresowanych Wykonawców**.

Kiedy udzielamy zamówienia w tzw. przetargu krajowym?

Gdy wartość szacowanego zamówienia **jest większa lub równa 30 000 Euro** (od 1 stycznia 2021 roku kwotą, od której musimy stosować ten tryb będzie **130 000 PLN netto**), **ale mniejsza niż:**

- a) **139 000 Euro netto** – dla dostaw i usług
- b) **5 350 000 Euro** – dla robót budowlanych

Przetarg nieograniczony z ogłoszeniem w BZP



Z powyższego wykresu jasno wynika, że minimalny czas, jaki upływa od momentu wszczęcia postępowania do zawarcia umowy (udzielenia zamówienia) to około **18 dni (dostawy i usługi)** oraz **25 dni (roboty budowlane)**.

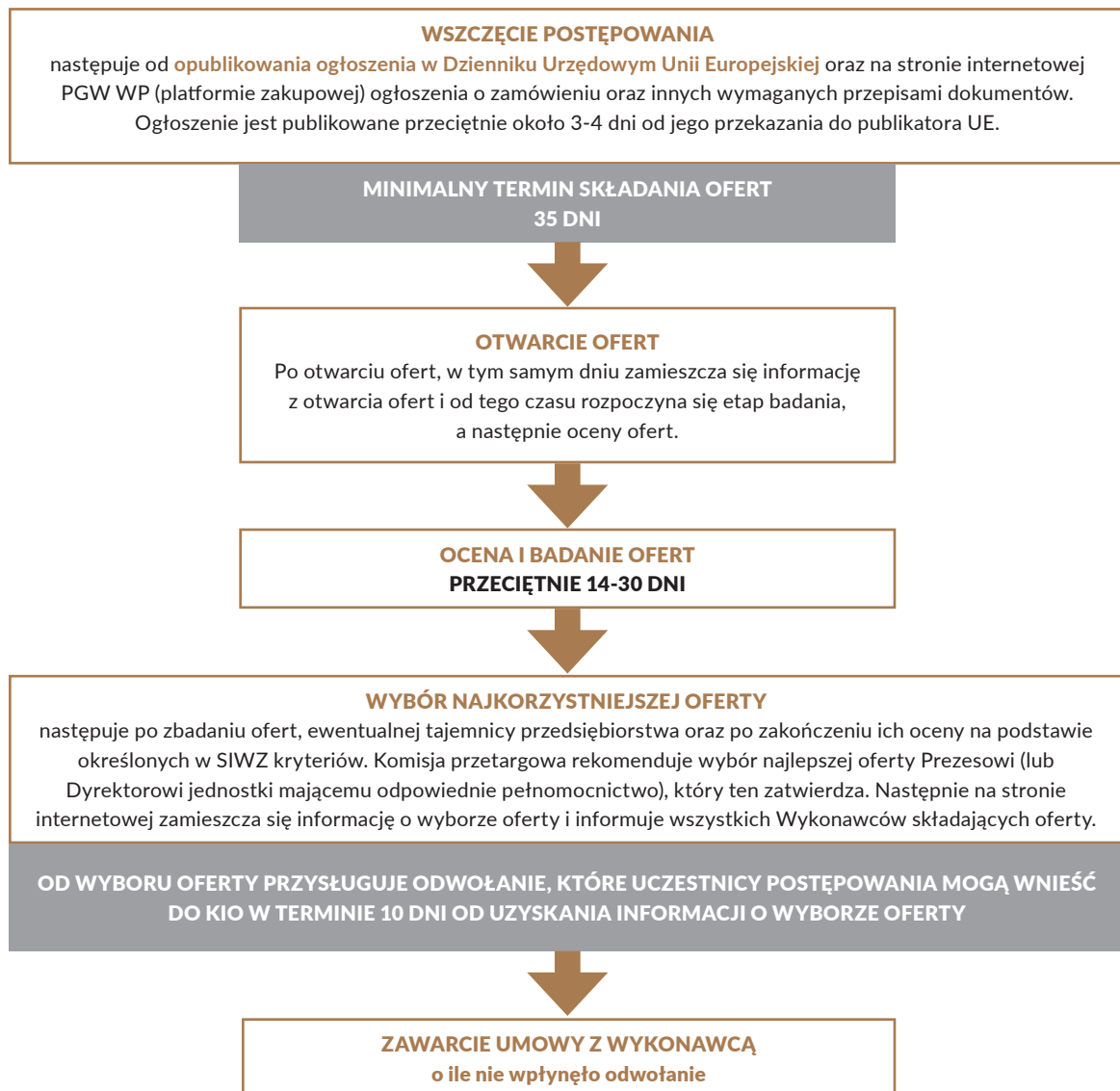
Pamiętajmy jednak, że postępowanie może się wydłużyć, w przypadku konieczności dużej liczby wyjaśnień treści SIWZ czy odwołania do KIO.

Kiedy udzielamy zamówienia w tzw. przetargu unijnym?

Gdy wartość szacowanego zamówienia **jest większa lub równa**:

- a) 139 000 Euro netto – dla dostaw i usług
- b) 5 350 000 Euro – dla robót budowlanych

Przetarg nieograniczony z ogłoszeniem w DUUE



Autor

Sebastian Kłódkowski
KZGW w Warszawie



Z powyższego wykresu jasno wynika, że minimalny czas jaki upływa od momentu wszczęcia postępowania do zawarcia umowy (udzielenia zamówienia) to około 55 dni.

Pamiętajmy jednak, że postępowanie może się wydłużyć, w przypadku konieczności dużej liczby wyjaśnień treści SIWZ czy odwołania do KIO. Niebagatelne znaczenie ma czas na uzupełnienie dokumentów i oświadczeń, co w przypadku Wykonawców zagranicznych może znacząco wydłużyć badanie i ocenę ofert.

PODSUMOWANIE:

PRZECIĘTNY CZAS NIEZBĘDNY DO UDZIELENIA ZAMÓWIENIA OD MOMENTU WSZCZĘCIA POSTĘPOWANIA TO:

- PRZETARG TZW. KRAJOWY – OKOŁO 20-30 DNI
- PRZETARG TZW. UNIJNY – OKOŁO 70-90 DNI

ZNAK SPRAWY

– CZYM JEST I DLACZEGO NIE MOŻNA GO ZMIENIAĆ

Znak sprawy jest jednym z najbardziej niedocenianych udogodnień wprowadzonych instrukcją kancelaryjną (IK). Mimo iż, teoretycznie, wiemy jak go zbudować, zdarza się, że nie do końca umiemy zastosować go w praktyce. A warto, bo jego zadaniem jest ułatwienie nam pracy poprzez zapanowanie nad dokumentacją. Czym więc jest znak sprawy?

ABC.123.3.77.2020.JW

1
2
5
3
4
6

Według definicji z IK to „zespół symboli połączonych znakiem graficznym kropki, określających przynależność sprawy do komórki organizacyjnej oraz do klasy jednolitego rzeczowego wykazu akt, zawierający numer, pod którym sprawa została zarejestrowana w spisie spraw danej teczki aktowej w danym roku kalendarzowym lub w rejestrze oraz czterech cyfr roku rejestracji sprawy”.

Co to oznacza w praktyce?

- **zespół symboli połączonych znakiem graficznym kropki ...** - to zespół czyli grupa (więcej niż jeden) oznaczeń, połączonych kropką, a więc nie – myślnikiem, nie – ukośnikiem, tylko właśnie kropką (dlaczego – to zmiana wprowadzona w 2011 roku, mająca na celu uproszczenie i łatwiejszy odczyt znaków spraw):
 1. **określających przynależność sprawy do komórki organizacyjnej (ABC)** – tj. wskazujących jednoznacznie, która komórka organizacyjna sprawę realizuje lub jest komórką wiodącą, w przypadku gdy przy realizacji sprawy współpracuje kilka komórek (dlatego właśnie nie powinno się oznaczać, przynajmniej w danym roku, nowych komórek organizacyjnych symbolami stosowanymi wcześniej dla innych komórek organizacyjnych);
 2. **określających przynależność do klasy jednolitego rzeczowego wykazu akt (123)** – oznacza to, że znak sprawy określa, prócz komórki, także temat sprawy, bo klasy jednolitego rzeczowego wykazu akt wskazują właśnie tematy, czyli rodzaje spraw realizowanych w instytucji;
 3. **zawierający numer, pod którym sprawa została zarejestrowana w spisie spraw danej teczki aktowej w danym roku kalendarzowym lub w rejestrze (77)** – trzecim elementem znaku sprawy jest liczba naturalna wskazująca, którą kolejną sprawą w roku i w komórce jest dana sprawa; warto zwrócić uwagę na fakt, że teczka to zbiór spraw tego samego rodzaju w danym roku i w danej komórce organizacyjnej, a to oznacza że znak teczki składający się jedynie z dwóch elementów (symbolu komórki organizacyjnej oraz symbolu klasy JRWA), to „pierwsza połowa” znaku sprawy;
 4. **czterech cyfr roku rejestracji sprawy (2020)** – zwykle ostatnim, czwartym elementem znaku sprawy jest czterocyfrowe oznaczenie roku, w którym sprawę wszczęto, czyli zarejestrowano i rozpoczęto jej realizację.

Dodatkowe elementy rozpoznawcze:

Znak sprawy można uzupełnić jeszcze o dwa dodatkowe elementy: o symbol podteczki oraz o inicjały osoby prowadzącej sprawę:

5. **symbol podteczki (3)** – kiedy dana klasa JRWA jest szeroka, tj. dotyczy wielu spraw o niezupełnie tej samej tematyce, można wydzielić w teczce kolejne podteczki, oznaczane znów liczbą naturalną umieszczaną w znaku za symbolem JRWA;
6. **inicjały osoby prowadzącej sprawę (JW)** – można umieścić na końcu znaku sprawy, tj. za czterema cyframi wskazującymi rok rozpoczęcia jej realizacji; ale uwaga! – jeśli decydujemy się na wprowadzenie inicjałów do znaku sprawy musimy pamiętać, że:
 - a) inicjały wskazują osobę prowadzącą sprawę, a nie osobę, która przygotowuje kolejne pismo w sprawie,
 - b) znak sprawy zawierający inicjały nadal pozostaje niezmienną – „stałą cechą rozpoznawczą całości akt danej sprawy”, której nie można zmieniać aż do zakończenia sprawy, nawet jeśli osoba prowadząca sprawę zmieni się lub zmieni inicjały.

Ostatecznie więc można nadać sprawie znak składający się maksymalnie z sześciu elementów.

Znak sprawy jako stała cecha rozpoznawcza całości akt danej sprawy

Staća – a więc niezmienna; znak sprawy umieszczony na każdym dokumencie dotyczącym danej sprawy, nie może się zmienić przez cały okres jej realizacji (w systemie tradycyjnym wpisujemy go długopisem w lewym górnym rogu dokumentu, w systemie EZD PUW powiązujemy dokument ze sprawą, a w systemie MZS powiązujemy sprawę z istniejącym dokumentem).

Rozpoznawcza – oznacza, że znak sprawy służy do rozpoznawania dokumentów jednej sprawy (tak jak rozdanie chust jednego koloru dzieciom na kolonii, jak oznaczenie metką w jednym kolorze towarów, dla których ustalono tę samą cenę), znak sprawy wskazuje dokumenty, które dotyczą załatwienia właśnie tej, a nie innej sprawy.

Całości akt danej sprawy – wszystkich bez wyjątku, od pierwszego do ostatniego dokumentu pojawiającego się w sprawie, niezależnie od tego, czy jest to dokument papierowy, czy elektroniczny.

Powtórzmy, znak ten musimy umieścić na każdym dokumencie świadczącym o kolejnym kroku, zmierzającym do załatwienia danej sprawy.

Ww. wymogi wynikają z **art. 6 ust. 1. Ustawy** o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach, który wprost dotyczy pracownika i wskazuje, że dokumentację należy przechowywać „w sposób odzwierciedlający przebieg załatwiania i rozstrzygnięcia spraw”; oznacza to po prostu, że:

- dokumentacja spraw, które jako pracownicy załatwiamy powinna być skompletowana, tj. zawierać wszystkie dokumenty świadczące o sposobie, czasie i podmiocie jej załatwienia oraz,
- że układ tych dokumentów, czyli ich kolejność w kompletnym zbiorze, powinien jasno wskazywać kolejność ww. czynności.

Podsumowanie

Widać więc jasno, że nawet drobna zmiana w znaku sprawy (np. dodanie jednej litery lub cyfry) burzy konstrukcję, powoduje, że stworzony zostaje nowy znak, a tym samym powstaje myląca informacja, że dokument oznaczony tym zmienionym znakiem należy już do innej sprawy. Gdy tak się dzieje czyli, gdy część dokumentacji oznaczona jest innym znakiem, tracimy możliwość skompletowania dokumentacji sprawy.

Pamiętajmy, że dokumentacja, którą wytworzymy i zgromadzimy podczas załatwienia sprawy, zaczyna swoje papierowe (lub elektroniczne) życie w momencie kiedy my się z nią rozstajemy. Istnieje cały katalog podmiotów i osób, które w bliższej lub dalszej przyszłości będą z niej korzystały – od naszych współpracowników i następców, poprzez wszelkie kontrole, instytucje nadzorujące i współpracujące, naukowców prowadzących badania, studentów piszących prace, dziennikarzy tworzących reportaże, aż do osób prywatnych, którym dostęp do wytworzonych przez nas dokumentów zapewnia chociażby ustawa o dostępie do informacji publicznej.

Starajmy więc pozostawiać po sobie kompletną i przejrzystą informację o sposobie, czasie i okolicznościach załatwiania kolejnych spraw.

Autor

Małgorzata Sarnowska
KZGW w Warszawie



Wakacyjna wykreślanka

Rozwiąż wykreślankę i wygraj nagrody!

Znajdź w diagramie poniższe słowa związane z żeglarstwem, następnie odkryj hasło naszej zabawy. Hasło należy odczytać z pozostałych, niewykreślonych liter.

Na wasze odpowiedzi czekamy **do 10 sierpnia 2020 r.** Wyślij rozwiązanie na adres naszewody@naszewody.pl. Na zwycięzców czekają wodne upominki.

K	O	Ł	O	R	A	T	U	N	K	O	W	E	T	R	S	T	E	R
O	A	N	S	B	O	J	A	P	O	K	A	T	A	M	A	R	A	N
T	R	G	O	N	D	O	L	A	T	A	W	O	D	N	Y	J	E	S
W	T	J	F	R	E	G	A	T	A	P	E	P	O	M	O	S	T	D
I	N	Ą	Z	N	A	J	B	E	Z	O	P	I	E	K	A	J	A	K
C	M	A	R	I	N	A	C	Z	N	K	I	E	J	S	Z	Y	C	U
A	C	L	A	T	A	R	N	I	A	M	O	R	S	K	A	H	U	T
G	A	Ł	Ę	K	O	N	T	E	N	E	R	O	W	I	E	C	M	E
Z	B	U	S	O	L	A	I	T	R	A	N	S	B	A	R	K	A	R
P	O	W	Ę	Z	E	Ł	Ż	E	G	L	A	R	S	K	I	R	T	U

gondola	boja	kajak
kapok	barka	ster
katamaran	latarnia morska	kotwica
marina	fregata	węzeł żeglarski
kontenerowiec	busola	cuma
pomost	kuter	koło ratunkowe

Hasło:

Co wziąć ze sobą?

Czyli książki na wakacje!

Dawid Myśliwiec

„Przepis na człowieka”

Przez bardzo długi czas nie było na polskim rynku wydawniczym przystępnej pozycji popularnonaukowej traktującej o genetyce. Popularyzator nauki, doktor chemii i znany youtuber Dawid Myśliwiec, dzięki nowemu wydawnictwu Altenberg (którego CEO jest inny znany internetowy twórca Radek Kotarski) opublikował swoją pierwszą książkę.

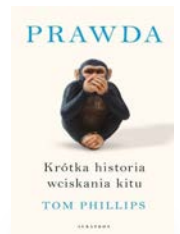
„Przepis na człowieka” to przystępna historia genetyki z ogromem wiedzy, rysów biograficznych postaci istotnych dla nauki oraz duża dawka wiedzy przydatnej w codziennym życiu. Możemy przypomnieć sobie, czym jest dziedziczenie, ale również poznać kulisy ewolucji nauki. Jak zmieniał się pogląd na pochodzenie człowieka, rozmnażanie i właśnie - dziedziczenie oraz jak budziła się do życia współczesna genetyka.



Tom Phillips

„Krótka historia wciskania kitu”

Jeżeli kojarzycie Toma Phillipsa z głośnej książki z 2019 roku pod tytułem „Ludzie. Krótka historia o tym, jak spieprzyliśmy wszystko”, to na pewno „Prawda” przypadnie wam do gustu. Z drugiej strony, jeżeli jednak ominęła was książka o tym, jak ludzkość popełnia błędy na każdym roku, a mimo to wciąż świetnie sobie radzi na tej planecie, to kolejna książka tego błyskotliwego i przezabawnego brytyjskiego dziennikarza wciągnie czytelników w wir zaskakujących oszustw, kłamstw i mitów w jakie wierzymy lub wierzyliśmy przez długi czas. Phillips umiejętnie prowadzi narrację i rozdmuchuje niewygodne fakty, pokazując nam jak łatwo dajemy się omamić fake-newsami oraz w jaki sposób politycy i reporterzy kłamią nam w żywe oczy.



Janina Bąk

„Statystycznie rzecz biorąc, czyli ile trzeba zjeść czekolady, żeby dostać Nobla?”

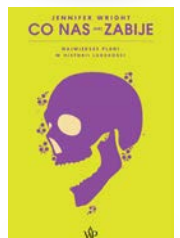
To już druga książka Janiny Bąk i choć tytuł jasno wskazuje na pozycję dotyczącą statystyki, to tej dziedziny w książce jest zaskakująco mało. Trafiają się rozdziały o średnich, medianach i testach t-Studenta, ale książka okraszona jest ogromem przezabawnych opowieści czy to historycznych, czy też tych z życia prywatnego i akademickiego autorki. Przez te liczne odskocznie od tematu ta publikacja staje się pozycją bardziej popularną niż naukową.



Jennifer Wright

„Co nas (nie) zabije. Największe plagi w historii ludzkości”

Ludzkość od początku swojego istnienia spotyka się z najróżniejszymi plagami i chorobami. Autorka w tej 350-stronicowej książce opowiada o tych najgorszych i najdziwniejszych przytaczając rys historyczny, genetykę oraz próby poradzenia sobie z zagrożeniem. Z książki dowiemy się, że poza brudnymi rękami czy seksem może nas zabić na przykład taniec. „Co nas (nie) zabije” pozwala spojrzeć nam z trochę innej perspektywy na najmroczniejsze chwile ludzkiej historii, a w dobie pandemii COVID-19 pozwala na trzeźwe i racjonalne spojrzenie na te trudne chwile, z jakimi przyszło nam się zmierzyć.



Autor

Maciej Wojtoń
KZGW w Rzeszowie



Łukasz Lamża

„Światy równoległe”

Wspomniany już w tym numerze Łukasz Lamża w swojej najnowszej książce rozbiera na czynniki pierwsze teorie spiskowe, mity i pseudonaukowe bzdury i próbuje je zrozumieć oraz poznać ich genetykę. W zabawny i inteligentny sposób opisuje swoje eksperymenty i próby poznania „prawdy” na tematy, które zawładnęły mediami społecznościowymi oraz niszowymi magazynami. Ze swoją naukową precyzją między faktami zabobony i wymysły związane z homeopatią, płaską Ziemią i wieloma innymi teoriami, a czyta się to bardzo szybko.





Domowy chleb

Składniki:

- 500 gr maki pszennej
- 3 łyżki słonecznika
- 3 łyżki siemienia lnianego
- 1 łyżka pestek dyni
- ½ szklanki otrębów lub płatków owsianych
- 1 płaska łyżka soli
- 1 płaska łyżka cukru
- 25 g świeżych drożdży
- ½ litra ciepłej wody

Receptura

Wszystkie suche składniki wymieszać. Drożdże rozrobić z cukrem i łyżką wody. Następnie dokładnie wymieszać wszystkie składniki wraz z zaczynem z drożdży i odstawić na 20 minut do wyrośnięcia. Po 20 minutach ponownie wymieszać i znowu odstawić na 40 minut. Wyrośnięte ciasto przełożyć do blaszki. Piec w piekarniku nagrzanym do 210°C przez 1 godzinę.



Wegańskie sushi

Składniki:

- 1 kalafior
- sól
- wasabi w proszku
- ocet jabłkowy
- glony nori
- ogórek zielony
- papryka
- gruby szczypior

Receptura

Połowę kalafiora gotujemy na parze lub w wodzie. Ważne, aby go dobrze odcedzić. Następnie, gdy go ostudzimy miksujemy na mus. Drugą połowę kalafiora ścieramy na grudki, a później łączy my obie formy. Doprawiamy do smaku solą, wasabi, octem jabłkowym. Ogórka, paprykę kroimy w słupki.

Na matce bambusowej rozkładamy listek nori, smarujemy jego powierzchnię „ryżem” z kalafiora, po jednej stronie układamy słupki ogórka, papryki, szczypior. Zawijamy wszystko pomagając sobie matą bambusową i formując rolkę sushi. Kroimy w paski za pomocą bardzo ostrego noża.

**Najprostsze potrawy
smakują najlepiej!**

Smacznego!

**Jeżeli chcesz się podzielić z innymi przepisem
na wyjątkową sałatkę, ciasto lub inne pyszne dania
– napisz do nas!**

✉ nasze.wody@wody.gov.pl

My opublikujemy twój przepis.

Udanych wakacji!

Nie zapomnijcie wziąć kilku rzeczy
do wakacyjnego plecaka!



Stwórz z nami kalendarz Wód Polskich na rok

2021



Głosowanie na najlepsze zdjęcie nadesłane przez naszych pracowników już w każdy wtorek i piątek na naszym FB od 4.08 do 11.09.2020 !

1. Zagłosuj na dane zdjęcie poprzez konkretną reakcję emoji przypisaną do zdjęcia.
2. Dodaj w komentarzu zdjęcie ukazujące Twoją aktywność nad wodą i wygrywaj nagrody. Z każdego głosowania (12 głosowań), nagrodzimy trzech autorów najciekawszych według nas zdjęć.

Wy głosujecie, my nagradzamy!



Państwowe
Gospodarstwo Wodne
Wody Polskie